

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

marzec 2017
Nr 3 (306)

naszesperawy.eu



Piękno jest w nas

**Ocena skuteczności systemu
aktywizacji**

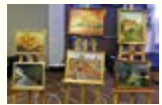


Albertiana na medal

MP w Narciarstwie Alpejskim

W numerze m.in.:

Słoneczko jak order 6



2 marca w salach hotelu Novotel City West w Krakowie, które zamieniono w galerię sztuki, przyjaciele Stowarzyszenia Bądźcie z nami spotkali się na licytacji prac plastycznych

Ocena skuteczności systemu aktywizacji.....**Dodatek Specjalny**

Przedmiotem opracowania jest wskazanie potrzeby dokonania rzetelnej oceny skuteczności polityki społecznej w Polsce w zakresie zatrudniania i aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością, na bazie 25 lat doświadczeń

„Piękno jest w nas”..... 8



W czwartej edycji kampanii „Piękno jest w nas” wzięło udział osiem pięknych kobiet, którym w różny sposób towarzyszy niepełnosprawność. Wszystkie radosne i z dobrą energią

Katalog świadczeń w odpowiedzi na interpelację..... 10



W odpowiedzi na interpelację poselską Krzysztof Michałekiewicz, sekretarz stanu w resorcie rodziny zawarł pełny katalog świadczeń przysługujących rodzicom dzieci z niepełnosprawnościami i samym osobom niepełnosprawnym, znajdujący się w wielu aktach prawnych

Artyści z niepełnosprawnością w Słowackim 18



W Krakowie odbyła się gala podsumowująca 17. Ogólnopolski Festiwal Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana. Zwycięzcy zaprezentowali swoje umiejętności na Dużej Scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego

Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim 2017 30



Tym razem w Istebnej, na stoku Zagroń, odbyły się kolejne Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP 2017. Na starcie zjawiała się blisko sześćdziesięciosobowa grupa uczestników

W następnym numerze m.in.:

- Co najmniej 90 mln zł z PFRON trafi do NGO's
- Poczta Polska zatrudni więcej osób z niepełnosprawnością
- Niebieska moc w Krakowie i Wodzisławiu Śl.
- Alternatywne terapie w onkologii – prawda czy mit?
- 39 medali Polaków na Zimowych Igrzyskach Olimpiad Specjalnych
- Polscy tenisiści wywalczyli awans na MŚ

nasze sprawy nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce: Igor Sikorski w drodze po złoty medal Mistrzostw Polski fot. Life Image

Szanowni Czytelnicy

Od jesieni ubiegłego roku prezentujemy na łamach „Naszych Spraw” cykl materiałów autorstwa dr. Andrzeja Barczyńskiego, które traktujemy jako nasz wkład w dyskusję na temat oceny obecnego i kształtu przyszłego systemu wsparcia aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością. Dotychczas przedstawiliśmy politykę społeczną wobec rehabilitacji zawodowej po 1991 r., ewolucję i obecny stan systemu oraz dokonaliśmy analizy porównawczej rynku pracy chronionej oraz otwartego rynku pracy osób niepełnosprawnych. Cykl ten zamyka opracowanie opublikowane w tym wydaniu, którego autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy skuteczność systemu zatrudniania i aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością w ogóle poddaje się ocenie. Wnioski nie są optymistyczne.

Ze względu na jego obszerność zostało ono wydzielone w wydaniu jako Dodatek Specjalny. Wszystkich, w szczególności polityków społecznych i osoby, które chcą uczestniczyć w tworzeniu założeń do przyszłego, docelowego systemu, gorąco zachęcamy do zapoznania się z tym opracowaniem. Autor zwraca w nim m.in. uwagę, iż cele polityki społecznej w omawianym zakresie są sformułowane w sposób niezwykle ogólnikowy, pozbawiony wymiaru liczbowego. Skutkuje to tym, że w przestrzeni informacyjnej znajdują się jedynie zbiory informacji cząstkowych, brak jest natomiast istotnych wskaźników o charakterze analitycznym i porównawczym, niezbędnych do oceny wszelkich rozwiązań systemowych. Powszechną jest opinia, że rehabilitacja zawodowa od dłuższego czasu znajduje się w stanie kryzysu. Za jego podstawową przyczynę autor uważa realizację polityki społecznej państwa w tym zakresie w ścisłym związku z mechanizmami charakterystycznymi dla gospodarki rynkowej, co rodzi konflikt między strategiami biznesowymi i społecznymi.

W konkluzji zwrócono uwagę, że obecnie główny nacisk w programach aktywizacyjnych nakierowany jest na wzbudzenie zainteresowania pracodawców zatrudnianiem osób z niepełnosprawnością. Autor uważa, iż mechanizm ten osiągnął kres oddziaływania, należy zatem postawić na programy wzmacniające inne warunki, m.in. potencjał osoby niepełnosprawnej, jej motywację (potrzebę) zatrudnienia, mobilność, sprzyjające warunki otoczenia.

Czynnikiem, który skłonił naszą redakcję do publikacji tak obszernego opracowania bez dzielenia go na części jest fakt, iż nie wiemy, czy i kiedy ukaże się kolejna edycja „Naszych Spraw”. Z końcem marca br. zakończył się aktualny okres, w którym na ten cel otrzymywaliśmy dofinansowanie z PFRON. Środki na kolejne wydania możemy pozyskać tylko uczestnicząc w konkursie, który – do zamknięcia tego numeru – nie został jeszcze przez PFRON ogłoszony. Jednak w propozycji jego zapisów założono, że wkład własny w przedsięwzięcie informacyjno-wydawnicze adresowane do całego środowiska osób z niepełnosprawnością i jego otoczenia ma wynieść aż 25 proc. Niesłuchanie trudno będzie to osiągnąć...

Nie przerywamy jednak naszych działań, naszej pracy. Już prawie od 29 lat jesteśmy i będziemy z Wami i wśród Was. Zapraszamy na nasz portal internetowy: www.naszesprawy.eu.

Ryszard Rzebko

PFRON uruchamia nowe programy wsparcia dla niepełnosprawnych

Dzięki wprowadzanym programom „Absolwent”, „Praca – integracja” oraz „Stabilne zatrudnienie” w ciągu roku zostanie zatrudnionych co najmniej 5 tys. osób z niepełnosprawnościami – zapowiedział 22 marca prezes Zarządu PFRON Robert Kwiatkowski.

Prezes zaznaczył, że dzięki programom Fundusz chce stworzyć system wsparcia dla osób z niepełnosprawnością. – Chcemy stworzyć kompleksowy program aktywizacji zawodowej, wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych – stwierdził. Jak mówił, aby zaktywizować osoby z niepełnosprawnościami, potrzebne są wieloletnie działania. – Wymaga to zmian w budowie systemu, od urodzenia, poprzez edukację, doradztwo zawodowe – wyjaśniał Kwiatkowski. – Uważamy, że zatrudnianie osób niepełnosprawnych jest polską racją stanu. Jest to jeden z największych potencjałów na rynku pracy. Przy odpowiednim wsparciu ok. 500 tysięcy osób z niepełnosprawnościami mogłoby znaleźć zatrudnienie – dodał.

Prezes Zarządu PFRON zaznaczył, że w ramach programu „Absolwent” osoby niepełnosprawne, które mają wykształcenie wyższe lub studiują na ostatnim roku, otrzymają możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych. Dodał, że program ma objąć ok. 1 tys. osób. – Będzie realizowany przez szkoły wyższe, organizacje pozarządowe, partnerstwa szkół i organizacji pozarządowych – zapowiedział.

Z kolei głównym celem programu „Praca – integracja” – wyjaśniał prezes PFRON – jest zwiększenie zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami na otwartym rynku pracy. – Zaczniemy działania od spółek skarbu państwa. W tej chwili finalizujemy kilka porozumień z dużymi podmiotami – powiedział.

Jak dodał, przygotowywany jest też program wsparcia zatrudnienia na chronionym rynku pracy. – Czyli zatrudnienia osób, które nie mają szans na otwartym rynku, pracujemy nad takimi programami, będziemy pozyskiwali środki – zapowiedział Kwiatkowski.

Jak poinformował PFRON, w ramach programu „Praca – integracja” Fundusz obejmie dofinansowaniem m.in. koszty rekrutacji, uzyskania pożądanego kwalifikacji. Dzięki programowi będzie także można otrzymać dofinansowanie na zakup sprzętu, urządzeń technicznych, zatrudnienia asystenta, trenera pracy czy dojazd do pracy.

Prezes zwrócił uwagę, że program „Stabilne zatrudnienie” skierowany jest m.in. do instytucji publicznych, jednostek samorządu terytorialnego. – Mam nadzieję – mówił Kwiatkowski – że instytucje te staną się trendsetterami, kreując dobrze rozumianą modę na zatrudnienie osób niepełnosprawnych. Chcemy zmienić wizerunek sektora publicznego – zaznaczył.

Wyraził nadzieję, że dzięki programom uda się zatrudnić ok. 5 tys. osób z niepełnosprawnościami. – W konsekwencji zbudować potencjał do zatrudnienia o wiele większej liczby osób niepełnosprawnych. Na te



Śniadanie prasowe w PFRON poświęcone programom aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych

wszystkie programy chcemy przeznaczyć 40 mln zł – powiedział szef PFRON.

Wiceminister rodziny i pracy Krzysztof Michałekiewicz zwrócił uwagę, że główne zadanie programów to zwiększenie zatrudnienia wśród osób z niepełnosprawnościami. – Fundusz głównie wspiera zatrudnienie osób niepełnosprawnych, ale według ustawy także podejmuje działania na rzecz rehabilitacji społecznej, integracji. Te wszystkie działania są realizowane w partnerstwie z samorządami i organizacjami pozarządowymi – mówił.

Jego zdaniem programy dają możliwość odpowiedniego przygotowania osób niepełnosprawnych do pracy. – Przygotować do konkretnych oczekiwań pracodawcy, do konkretnego stanowiska – zaznaczył Michałekiewicz. – Nie tylko wspieramy zdobywanie kwalifikacji, ale także przygotowujemy tę osobę do samodzielnej aktywności zawodowej, przez doradztwo, dodatkowe kursy, kwalifikacje – dodał wiceminister. (PAP)

pż/ malk/, fot. PFRON

„Wesel się niebo wysokie
I ziemię razem z morzami:
Chrystus zmartwychwstał...”!

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele
życzymy

radosnych Świąt Wielkiej Nocy!
Rodzinnej atmosfery pełnej bliskości i empatii, miłości
i nadziei na wiosenne odrodzenie ducha i mocy sprawczej człowieka, wiary w dobre przyjazne dni...

Redaktor Naczelny Ryszard Rzebko
z Zespołem „NS”



Reprodukcje artystyczne MID DPS Dom Nr 1 Kraków

Giełda pracy dla osób niepełnosprawnych w Katowicach

Tekst i fot. Ryszard Rzebko

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka w Katowicach zorganizowały 13 marca w siedzibie Centrum giełdę pracy dla osób niepełnosprawnych.

Od wielu lat POPON podejmuje rozliczne działania, które mają na celu zwiększenie aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością.

Praca dla tej grupy osób stanowi bowiem nie tylko źródło zaspokojenia potrzeb materialnych oraz własnych aspiracji zawodowych. Możliwość współpracy z innymi osobami, codzienny kontakt z otoczeniem sprawiają, że staje się ona skuteczną formą rehabilitacji zawodowej i integracji społecznej. Życie i praca w społeczeństwie bez poczucia dyskryminacji pomaga niepełnosprawnym w osiągnięciu satysfakcji, która przekłada się na lepsze samopoczucie i wyższą samoocenę. Człowiek, który czuje się potrzebny i robi coś pożytecznego, ma zwykle większą motywację do pracy niż pozostali, a co ważniejsze – ma wysoką pozycję w grupie społecznej, w której funkcjonuje.

W trakcie giełdy była możliwość spotkania się z ekspertami i doradcami personalnymi oraz aplikowania na różne stanowiska już podczas wydarzenia. Pracodawcy, którzy postanowili szukać na giełdzie potencjalnych pracowników, prezentowali zróżnicowane środowiska branżowe. Obecne były zarówno firmy działające lokalnie, jak i te o zasięgu krajowym. Wśród nich była firma LAVORO Sp. z o.o., której przedstawicielkę spyaliśmy o ofertę. – Nasza spółka funkcjonuje na zasadzie leasingu pracowniczego, czyli jesteśmy partnerem dla dużych, wiodących firm, w których pracują osoby przez nas zatrudnione – wyjaśniła Agnieszka Lorek. – Na tej giełdzie poszukujemy osób na stanowiska produkcyjne, przy wytwarzaniu części i silniczków do urządzeń

AGD, w firmach Bitron Poland w Sosnowcu i Johnson Electric w Będzinie. W obu tych zakładach pracuje już kilkudziesięciu naszych pracowników z niepełnosprawnością, mają więc one w tym zakresie pewne doświadczenie.

Z kolei firma ANRO z Zawiercia oferowała pracę na stanowiskach operatora cyfrowych maszyn poligraficznych i urządzeń do sitodruku oraz przedstawicieli handlowych. – Mile widziane byłoby pewne doświadczenie w takiej pracy, ale nie jest ono niezbędne – zapewniała Leokadia Celińska, kierownik działu kadr w ANRO. – Osoby chętne do pracy, które zostaną do niej zakwalifikowane, przechodzą u nas 3-miesięczne szkolenie. Mamy przystosowane dla niepełnosprawnych stanowiska pracy i mamy spore doświadczenie w ich zatrudnianiu, bowiem posiadamy status zakładu pracy chronionej od 2000 roku. Obecnie zatrudniamy 85 osób, w tym 68 proc. osób z niepełnosprawnością.

O cel i sposób funkcjonowania Fajnej Spółdzielni Socjalnej z Zabrza zapytaliśmy jej przedstawiciela, Emila Ruszczyńskiego. – Naszym głównym celem działania jest aktywizacja zawodowa biernych osób z niepełnosprawnością. Wytawiamy takie osoby, określamy ich mocne strony, motywujemy je do pracy i szkolimy. Tworzymy dla nich stanowiska pracy, na których po takim stażu są one gotowe do wyjścia na otwarty rynek pracy i poruszania się na nim. Fajna Spółdzielnia realizuje też różne projekty. Nasz główny produkt to dedykowane mydelka, które możemy zrobić na zamówienie klienta w każdym kolorze i kształcie.

Sporym zainteresowaniem odwiedzających cieszyły się stoiska doradcze: PFRON, ZUS, PIP, urzędów pracy.



Najbardziej oblegane przez pracodawców i osoby z niepełnosprawnością było stanowisko PFRON. – Pracodawcy pytali, od jakiego pułapu jest obowiązek zatrudniania osób niepełnosprawnych, o procedurę uzyskiwania i wysokość dopłat do ich wynagrodzenia itp. – wyjaśniała Anna Wandzel, ekspert Śląskiego Oddziału Funduszu. – Z kolei osoba z orzeczeniem o niepełnosprawności prowadząca działalność gospodarczą była zainteresowana wysokością refundacji składek na ubezpieczenie społeczne oraz możliwością zatrudnienia kolejnej osoby niepełnosprawnej. Była też grupka absolwentów studiów, którzy skarżyli się, że pracodawcy chętnie przyjmują ich na staże, jednak ten okres stażowy niebezpiecznie się wydłuża – bywa, że do roku – ale nie wyrażają chęci zatrudnienia ich na stałe. Dopytywano również o nowe programy PFRON, które będą sprzyjały aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością – „Stabilne zatrudnienie”, „Praca – Integracja” oraz o program „Absolwent”. Była też okazja by wymienić bieżące informacje z innymi instytucjami – PUP, ZUS, PIP, POPON – zakończyła Anna Wandzel.

Ponadto w trakcie giełdy pracy można było skorzystać z oferty wsparcia organizacji pozarządowych działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Oferta takich organizacji jest stosunkowo szeroka – kursy zawodowe, staże czy konsultacje ze specjalistami, a wszystko to oczywiście nieodpłatnie. ■



PFRON dofinansowuje nowe samochody

Ilona Raczyńska, fot. autorka, UM Ruda Śl.

W pierwszym kwartale 2017 roku miało miejsce na Śląsku kilka niezmiernie miłych uroczystości – przekazywanie nowiutkich, pięknych samochodów dostosowanych do przewożenia osób niepełnosprawnych, dofinansowanych przez PFRON.

„Złota Jesień” w Świętochłowicach

– To dla nas wyjątkowa chwila, bo nasze prace widzimy zazwyczaj tylko poprzez składane do nas wnioski, dokumenty, zatem z wielką radością uczestniczymy jako przedstawiciele PFRON w takich uroczystościach, kiedy widzimy efekt współpracy, kiedy następuje już przekazanie konkretnego, nowego samochodu. Widzimy, że nasza praca ma sens i za tym papierowym wnioskiem kryje się prawdziwy samochód, a za nim kryją się historie, marzenia i oczekiwania ludzi, którym on będzie służył. Rozmawiając z mieszkańcami i terapeutami DPS „Złota Jesień”, widzimy, jak wiele radości sprawi im to auto i jak wiele zmieni w ich życiu. Nie będą musieli być zamknięci jedynie w murach tego domu, ale będą mogli odwiedzić swoje dawne miejsca zamieszkania, zwiedzać okolice, uczestniczyć w festiwalach, przeglądach i różnych zdarzeniach wraz ze swoimi chodzącymi kolegami i koleżankami – powiedziała Anna Wandzel, ekspert ze Śląskiego Oddziału PFRON.

Jak bardzo cieszą się mieszkańcy, widać było już chociażby po tym, jak udekorowali swój nowy samochód. Uczestniczyliśmy w rozmowach z mieszkańcami, już przy kawie i cięściu, wysłuchaliśmy planów na najbliższe wiosenne miesiące, gdzie pojedą, co zobaczą. Najpierw na Walentynki do zaprzyjaźnionego DPS w Rudzie Śląskiej, potem do kościoła ewangelickiego w centrum, koniecznie do Chorzowa zobaczyć, jak posuwają się prace na Stadionie Śląskim, bo niektórzy przed laty budowali go w czynie społecznym, do Parku Śląskiego, może do ZOO, również na tak zwaną Rybaczówkę w Rudzie Śląskiej-Końskich, do ogrodów Kapiasa w Goczałkowicach-Zdroju i do Gliwic, zobaczyć największą makietę kolejową w Polsce. I jeszcze do miejsc bliskości – niby tak bliskich, ale nie do pokonania dla wózkowiczów. Trudno zatem się dziwić wzruszeniu urzędników...

– Dofinansowanie nastąpiło w ramach realizacji „Programu Wyrównywania Różnic Między Regionami III”, w tym programie jest obszar dotyczący usuwania barier, w ramach którego możemy pomóc finansowo w zakupie samochodu dla warsztatów terapii zajęciowej,

domów pomocy społecznej, również dla placówek świadczących rehabilitację dla osób niepełnosprawnych – wyjaśniła Anna Wandzel.

Kluczyki do 9-osobowego Renault Traffic przekazano na ręce dyrektora DPS „Złota Jesień” Norberta Rózgi 8 lutego. Samochód kosztował ponad 109 tys. zł i został zakupiony ze środków UM Świętochłowice i Stowarzyszenia „Razem dla Świętochłowic”, ponad 72 tys. zł to środki PFRON.

Nowy samochód jest wyposażony w specjalną szynę, która ułatwia wprowadzenie do niego osób na wózek inwalidzkim. Jest w nim 9 miejsc, składając dwa siedzenia, zyskuje się miejsce dla dwóch osób na wózkach.

– Program jest realizowany już od paru lat, dotyczy kilku obszarów, wspieramy na przykład usuwanie barier architektonicznych w budynkach administracji publicznej czy w placówkach edukacyjnych, ale rzeczywiście dofinansowanie na zakup środków transportu cieszy się największą popularnością. Mam nadzieję, że ten samochód przez wiele lat będzie służył mieszkańcom „Złotej Jesieni” – powiedziała Anna Wandzel. – Współpraca PFRON z jednostkami samorządu terytorialnego przy realizacji tego programu przebiega naprawdę bardzo sprawnie i efektywnie.

W Chorzowie trzy samochody

W Chorzowie PFRON dofinansował trzy nowe samochody. Jako pierwszy przekazano 18-osobowy autobus w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelaktualną. Pojazd jest dostosowany do przewożenia osób niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach; będzie służył m.in. podopiecznym WTZ. Jest używany praktycznie od rana do wieczora.

– Bus służy do tego, by przewieźć naszych podopiecznych rano z domu i po południu po zajęciach, ale również korzystamy z niego podczas zajęć. Jeździmy na basen, do kina,



na zajęcia do innych placówek – powiedziała Elżbieta Gibas, skarbnik stowarzyszenia.

W ramach programu Chorzów otrzymał również dofinansowanie dla DPS Republika oraz DPS im. Kazimierza Jaworka prowadzonego przez Polski Związek Niewidomych. Zakup trzech samochodów kosztował łącznie 531 tys. 400 zł, z czego dotacja Chorzowa wyniosła 158 tys. 900 zł, a dotacja PFRON – 305 tys. zł.

– Pojawiła się taka możliwość, by pozyskać środki. Był to impuls, by ze wszystkimi potrzebującymi stowarzyszeniami usiąść do stołu i zastanowić się, jakie są potrzeby – mówił Marcin Michalik, zastępca prezydenta Chorzowa ds. technicznych i rozwoju.

Ruda Śląska – trzy autobusy i mikrobus
W Rudzie Śląskiej 21 lutego na placu Jana Pawła II przy Urzędzie Miasta uroczystość



Słoneczko

– Spotykamy się po raz dwudziesty na wystawie i aukcji prac plastycznych naszych podopiecznych. Jest to więc nasz kolejny jubileusz, ogromny sukces i ogromna radość – powiedziała Cecylia Chrząścik, prezes krakowskiego Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”.



– Poziom tych prac jest z roku na rok coraz wyższy. A dzieje się tak dzięki Państwu – podkreśliła pani prezes. – Dochód bowiem z wystawy i aukcji przeznaczamy na materiały plastyczne dla ośrodków i szkół specjalnych biorących udział w tym przedsięwzięciu. Dziękuję, że Państwo są z nami.

2 marca w sali bankietowej gościnnego hotelu Novotel City West w Krakowie, którą zamieniono w galerię sztuki, przyjaciele Stowarzyszenia spotkali się na licytacji wystawianych prac plastycznych autorstwa podopiecznych Stowarzyszenia, które kilka dni wcześniej świętowało tamże swoje 25-lecie.

Patronat nad imprezą objął Józef Krzyworzeka, starosta Powiatu Krakowskiego, obecni byli znamienici goście, a wśród nich poseł RP Józef Lassota. Gościnnie – jak zawsze z wielką klasą, z gitarzystą Jackiem Królikiem – wystąpił znany krakowski bard Andrzej



jak order



Sikorowski. Przypomniał swoje starsze – powszechnie znane i nowsze piękne ballady, wprowadzając poetycki, nastrojowy klimat Krakowa, jego uliczek i ludzi. Taki niepowtarzalny, jedyny i niemożliwy do zastąpienia niczym i nigdzie...

20 lat temu pierwszą wystawę i aukcję prac plastycznych również otwierał swoim występem Andrzej Sikorowski. Ot, tak pięknie historia zatoczyła koło...

Jak zwykle aukcję poprowadzili niezastąpieni i błyskotliwi aktorzy Piwnicy pod Baranami – Rafał Jędrzejczyk i Leszek Wójtowicz. Obaj prowadzący są wieloletnimi przyjaciółmi Stowarzyszenia i zawsze dają z siebie bardzo dużo, by ciekawie, a przede wszystkim efektywnie przeprowadzić licytację. I tym razem udało się to zrobić szybko i z powodzeniem.

Wzięła w niej również udział Wioletta Krzemień-Banott (fot. powyżej), dyrektor Novotelu, którą Stowarzyszenie uhonorowało swoją odznaką, tj. Złotym Słoneczkiem, za wsparcie działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

– Ilekroć zbliża się aukcja i przypinam sobie to słoneczko – symbol „Bądźcie z nami”, to czuję się tak, jakby mi przypięto order – powiedział wyraźnie wzruszony Leszek Wójtowicz. – A dzisiaj będziemy dbali z Rafałem, by było mnóstwo pieniędzy i by był uśmiech i pogodna atmosfera. I rzeczywiście była! Pełna afirmacji i empatii. Podziękowali za nią także obecni na aukcji podopieczni, wśród których byli autorzy wystawianych prac.

Zespół „NS”



Prezes Cecylia Chrząścik oraz (od lewej) Rafał Jędrzejczyk i Leszek Wójtowicz



Andrzej Sikorowski



przekazano i poświęcono trzy autobusy i mikrobus do przewozu osób niepełnosprawnych, sfinansowane z budżetu miasta i dofinansowane ze środków PFRON. Kosztami obie jednostki podzieliły się prawie po połowie. Autobusy zasilają bazę Ośrodka Adaptacyjnego dla Dzieci Niepełnosprawnych, Zespołu Szkół Specjalnych nr 3 im. św. Łukasza oraz WTZ działającego w strukturach Ośrodka dla Niepełnosprawnych „Najświętsze Serce Jezusa”, prowadzonego przez Caritas Archidiecezji Katowickiej. Z kolei mikrobus trafi do Środowiskowego Domu Samopomocy funkcjonującego w strukturach Ośrodka „Sw. Elżbieta”.

Iwona Bukal, wicedyrektor Zespołu Szkół Specjalnych nr 3 im. św. Łukasza: – Cieszymy się bardzo z nowego autobusu. Ten, z którego korzystaliśmy do tej pory, jest zużyty i często musiał być oddawany do warsztatu. W związku z tym mieliśmy problem z dowozem dzieci do placówki. Nowy będzie służyć głównie dzieciom na wózkach, które odbieramy z ich miejsc zamieszkania, przywozimy na zajęcia w szkole, a potem odwozimy do domu.

W zespole szkół uczy się 101 uczniów w wieku od 3 do 25 lat, z czego 22 uczniów porusza się na wózkach. Warto podkreślić, że autobus używany jest również do realizacji zajęć edukacyjnych, rehabilitacyjnych i integracyjnych odbywających się poza budynkiem szkoły, np. wycieczek dydaktycznych, zawodów sportowych, hydro- czy hipoterapii. – Dotychczasowy samochód pokonywał miesięcznie ok. 3 tys. kilometrów i był w użyciu prawie 12 godzin przez pięć dni w tygodniu – dodała I. Bukal.

Z kolei Ośrodek Adaptacyjny dla Dzieci Niepełnosprawnych obejmuje opieką ponad 80 dzieci, które są codziennie dowożone na terapię i rehabilitację. Osoby starsze z uszkodzonymi ośrodkowym układem nerwowym znajdują pomoc w tutejszym ŚDS. Mikrobus zapewni im dojazd na zajęcia terapeutyczne, rehabilitacyjne, a także do specjalistycznych ośrodków zdrowia.

Z rehabilitacji w WTZ Ośrodka „Najświętsze Serce Jezusa” korzysta 130 dorosłych osób

z niepełnosprawnością intelektualną, zaburzeniami psychicznymi oraz z dysfunkcjami narządu ruchu. Ponad 60 proc. uczestników WTZ wymaga ciągłego wsparcia w zakresie transportu.

Samorząd Rudy Śląskiej zapowiada, że jeszcze w obecnym roku będzie wnioskował o pozyskanie środków na kolejne autobusy i mikrobusy. – Miasto dokłada wszelkich starań, by komfort życia codziennego osób niepełnosprawnych był jak najwyższy i mogę zapewnić, że w tych działaniach nie ustaniemy – zapewniła wiceprezydent Anna Krzyszczo.

Katowice

Tutaj nie było uroczystości przekazania, miasto bowiem nie partycypowało w kosztach zakupu nowego samochodu dla Wojewódzkiego Stowarzyszenia Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych START Katowice.

Członkowie Stowarzyszenia mówią o nowym samochodzie tak: – Nasza praca przyniosła sukces i udało się nam zakupić nowy samochód dla naszej organizacji. Starego busika kupiliśmy w grudniu 1999 roku, w poznańskim salonie. Busik nie miał łatwego życia, chociaż dbaliśmy o niego bardzo. Zjeździł pół Europy, był na Igrzyskach Paraolimpijskich w Atenach, na Mistrzostwach Świata w pływaniu w Wielkiej Brytanii, na Pucharach Świata w narciarstwie zjazdowym w Austrii i Włoszech, na Mistrzostwach Europy w goalball na Węgrzech. Łącznie w ciągu tych 17 lat przejechał 500 700 kilometrów. Żał nam było się z nim rozstawać, ale, niestety, na starość już niedomagał, mimo ciągłej renowacji i wielu napraw dokonywanych przez mechanika Krzysia. Teraz mamy nowego busika, o którego również dbamy i mamy nadzieję, że będzie nam służył równie dobrze i długo, co poprzedni. Nowy samochód mogliśmy zakupić głównie dzięki dofinansowaniu z PFRON, ale również dzięki naszym sponsorom, bez wsparcia których by się to nie udało. Dziękujemy firmie L-matherm Components, firmie Bar Nad Rawą, a także wielu anonimowym darczyńcom.

Ilona Raczyńska
fot. autorka, UM Ruda Śl.

„Piękno jest w nas”

Podaj Dalej
FUNDACJA
Im. Doktora
Piotra Janaszka

Przed obiektywem aparatów fotograficznych stanęło osiem pięknych kobiet. Niektóre z nich „schwytały” w ciało niedoskonałe sprawne. Wszystkie radosne i z dobrą energią. Ich portrety można było znaleźć od 3 do 10 marca w przestrzeni miejskiej Konina, znalazły się również na wielu portalach.

Sport jest ich sposobem na życie. Nadaje barw każdemu dniu, pozytywnie nakręca i mobilizuje.

Ewa i Krzys spodziewają się dziecka. Są szczęśliwi i od lat zapatrzeni w siebie. Mieszkają w małym domku w otoczeniu kotów. Ewa ma duszę artystyczną, nie rozstaje się z ołówkiem i pędzlem, a Krzys od 14 lat gra w koszykówkę na wózkach. Początkowo z Tychów dojeżdżał do Konina kilka razy w miesiącu. Jeden wyjazd to 680 km za kółkami! Wytrzymał rok. W końcu przywiózł tu ukochaną Ewę i... zostali. Znaleźli pracę i swoje miejsce w życiu – DOM, w którym są szczęśliwi i czują się bezpiecznie. W ubiegłym roku wzięli ślub, a w kwietniu przyjdzie na świat ich maleństwo.

Monika poznała **Daniela** zupełnie przypadkiem. Ona marzy o własnym salonie kosmetycznym. Uczy się w szkole kosmetycznej i wie, że dobrze wybrała przyszły zawód. Jest przekonana, że dobry makijaż może podkreślać urodę, zmienić kobiecy nastrój, odprężyć, a nawet dodać seksapilu i pewności siebie. On gra w koszykówkę na wózkach. Ich wspólną pasją są motocykle i samochody. Uwielbiają czuć moc silnika, dlatego z utęsknieniem czekają na odbiór motoru od mechanika i podróż w nieznaną. Danielowi motor daje coś jeszcze – pozwala zapomnieć o protezie nogi, która czasem przeszkadza w codziennym funkcjonowaniu.

Wszystkich bohaterów kampanii połączyła Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina. Tu się poznali, tu pracują albo korzystają ze wsparcia, tu przyjeżdżają na zajęcia i treningi. Tu zmieniło się ich życie.

Tegoroczną, czwartą edycję kampanii Fundacja zrealizowała przy współpracy Aparatek – grupy pasjonatek fotografii i Instytutu Kosmetyologii „Vera Estetic”. Wystawa fotografii ośmiu kobiet, którym towarzyszy w życiu niepełnosprawność, to część wydarzenia „Konin miasto kobiet”, które odbywało się w dniach 3–10 marca.

Fundacja PODAJ DALEJ,
fot. Aparatki Konin

– **To** już czwarta edycja kampanii „Piękno jest w nas”. Tym razem wzięły w niej udział kobiety, którym w różny sposób towarzyszy niepełnosprawność. Czasem wprost. Czasem tuż obok. Ale przekaz kampanii jest jeden – aby w człowieku widzieć człowieka, a nie jego wózek lub kule – podkreśla **Zuzanna Janaszek-Maciaszek**, prezes Fundacji PODAJ DALEJ, inicjatorka kampanii.

W tym roku w sesjach fotograficznych kampanii „Piękno jest w nas” udział wzięły: **Paulina**, która w rok po poważnym wypadku postanowiła nauczyć się latać. W Fundacji PODAJ DALEJ zrobiła kurs szybowcowy dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Zaliczyła ok. 40 lotów szybowcem, w tym dwa, podczas których samodzielnie wykonała start, przelot po kręgu i lądowanie. Latanie jest jej lekarstwem na ból towarzyszący jej na co dzień. Pod chmurami go po prostu nie czuje. Tam wysoko jest wolna i szczęśliwa. Na ziemi oczekuje na nią pies Paco, który towarzyszy jej od 2015 roku. To nie tylko oddany przyjaciel, ale i prawdziwy terapeuta. Pomału zaczyna otwierać się na ludzi...

Weronika jest uczennicą pierwszej klasy liceum o profilu psychologicznym. Do szkoły odległej o 20 km dojeżdża busem. Na wózku porusza się od dziecka. W Fundacji PODAJ DALEJ ma zajęcia rehabilitacyjne, wzmacniające mięśnie i doskonalące równowagę. Uwielbia grać w koszykówkę. Ma zaledwie 16 lat, a już brała udział w zgrupowaniu z **Marcinem Gortatem**.

Przygodę z piłką do kosza zaczęła we wrześniu 2016 r. Od początku miała poczucie, że to jest jej sport. Dokonała wyboru, ta forma aktywności odpowiada jej najbardziej, chociaż przyznaje, że świetnie się także czuła w roli modelki, biorąc udział w sesji fotograficznej do kampanii „Piękno jest w nas”.

Justyna marzyła o tym, by zostać mechanikiem. Marzenie się nie spełniło, ale poznała swojego życiowego partnera, **Marcina**, który ma swój warsztat samochodowy! Po wypadku motocyklowym przesiadł się na wózek, ale

pasja do motoryzacji pozostała. Oboje kochają samochody, szczególnie te stare. Razem pojechali na rajd samochodowy ZŁOMBOL do Włoch, 18-letnim Polonezem. Dystans 7 tys. km! Marzą o wspólnej podróży do Barcelony. Chcą zobaczyć Madryt i Lizbonę.

Kaśka, matka, żona i kobieta pracująca. Ma dwóch synów w wieku 14 i 24 lat oraz suczkę Yorka. Lubi czuć, że jest potrzebna. Kocha przebywać wśród ludzi, ponieważ od nich czerpie pozytywną energię i zapał. Nie lubi mówić o sobie „szefowa”, choć od 2014 roku jest prezesem Spółdzielni Socjalnej Blues Hostel w Koninie.

Do pracy dojeżdża trójkołowym rowerem, potem przesiada się na wózek i wkłada ukochane szpilki. Ma ich mnóstwo. Większość jeszcze sprzed nieudanej operacji, po której siadła na wózek inwalidzkim. – Tak je kocham, że mogłabym w nich spać – mówi z uśmiechem.

Lidka – mama, która nigdy się nie poddaje. To typ dzielnej kobiety! Jej 10-letnia **Igusia** dużo choruje, uwielbia bajki i marzy o tym, by grać w koszykówkę. W Fundacji PODAJ DALEJ znalazła możliwość spełnienia tego marzenia. Od niedawna gra w drużynie koszykarzy na wózkach. Jest coraz bardziej samodzielna i aktywna i potrafi świetnie zorganizować sobie czas. O swoim wózku inwalidzkim stara się nie myśleć. Najbardziej chciałaby móc bawić się w berka z innymi dziećmi...

Już wkrótce będą cieplejsze dni i będą mogły jeździć na wycieczki. Lidka kupiła rower z przyczepką, w której jest miejsce dla Igi. Obie uwielbiają tę formę wypoczynku.

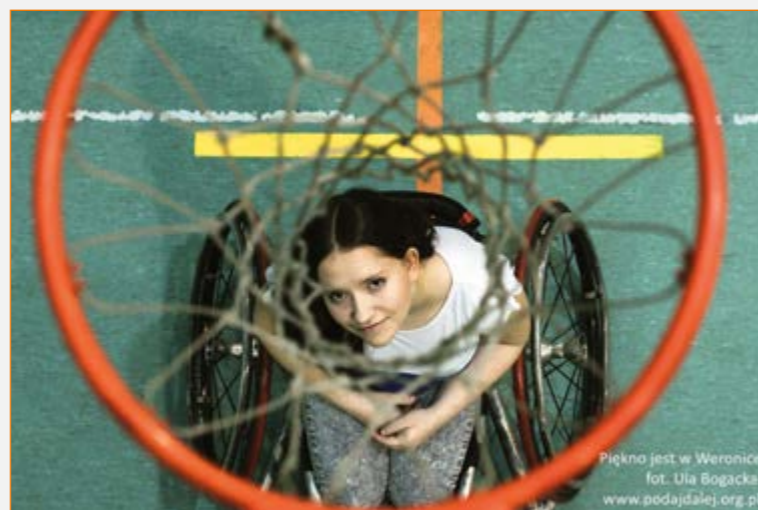
Ola i Marek kochają sport i siebie. Ola jest instruktorką w klubie fitness, prowadzi też zajęcia sportowo-rehabilitacyjne dla niepełnosprawnych dzieci z Fundacji.

Marek jest reprezentantem Polski w koszykówce na wózkach i szefem drużyny Mustangów – jedynej w Wielkopolsce drużyny koszykarzy na wózkach, którą założył wspólnie z Olą. Prowadzi też sklep rehabilitacyjno-sportowy. Sam porusza się na wózku.

„Piękno jest w nas” to kampania społeczna Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, która od 13 lat wspiera osoby z niepełnosprawnością w zdobywaniu samodzielności życiowej (www.podajdalej.org.pl).



Piękno jest w Pauli
fot. Julia Szadek
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Weronice
fot. Ula Bogacka
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Justynie
fot. Pani Antena
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Kasii
fot. Basia Krzemien
fotografia
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Lidce
fot. Paulina Winiak
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Anie
fot. Justyna Jakubowicz
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Ewie
fot. Agata Nurkowska
www.podajdalej.org.pl



Piękno jest w Monice
fot. Arleta Jasyk
www.podajdalej.org.pl

Katalog świadczeń w odpowiedzi

W tym roku, 1 stycznia, weszła w życie Ustawa o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin „Za życiem”, uchwalona w listopadzie ubiegłego roku. Zgodnie z artykułem 10 tej ustawy, z tytułu urodzenia się żywego dziecka, posiadającego zaświadczenie o ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniu albo nieuleczalnej chorobie zagrażającej życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu, przysługuje jednorazowy zasiłek w wysokości 4 000 zł. Jest on wypłacany matce lub ojcu, opiekunowi prawnemu albo opiekunowi faktycznemu dziecka bez względu na dochód.

Interpelacja poselska

Posłanka Małgorzata Niemczyk (PO), uważając, że ustawa budzi wątpliwości ze względu na zbyt ogólnikowy charakter przepisów, w lutym skierowała do ministra rodziny, pracy i polityki społecznej interpelację poselską (nr 10286), prosząc o odpowiedzi na pytania: jaka jest lista przesłanek uprawniających do otrzymania świadczenia, czy i gdzie można znaleźć ich spis, jaka metoda wykrywania wad w okresie prenatalnym została opracowana i na czym polega, dlaczego kwota jednorazowego świadczenia została ustalona na poziomie 4000 zł? A także, dlaczego to świadczenie przysługuje tylko w przypadku powstania wady w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu, natomiast nie odnosi się do pozostałych dzieci z określoną niepełnosprawnością, jakie mechanizmy pomocy są przewidziane w przypadku, kiedy niepełnosprawność powstała lub została wykryta lub ujawniła się u dziecka w późniejszym okresie życia, a spowodowana była komplikacjami podczas porodu? Ostatnie, siódme pytanie dotyczyło planu pomocowego, jaki przewiduje rząd dla rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem.

Krzysztof Michalkiewicz, sekretarz stanu w MRPiPS, odpowiada

Na pytania zawarte w interpelacji odpowiedział Krzysztof Michalkiewicz, sekretarz stanu w resorcie rodziny, 15 marca 2017 roku. Jego odpowiedź może być interesująca dla Czytelników „NS”, zawiera bowiem pełny katalog różnego rodzaju świadczeń, przysługujących rodzicom dzieci z niepełnosprawnościami, zawarty w wielu aktach prawnych.

Jakie przesłanki uprawniają do otrzymania świadczenia?

Odpowiadając na pytania o listę przesłanek uprawniających do otrzymania świadczenia, stwierdza, że to lekarz na podstawie badania oraz zgromadzonej dokumentacji medycznej stwierdza, czy choroba dziecka kwalifikuje się jako ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalna choroba zagrażająca życiu, która powstała w prenatalnym okresie rozwoju dzie-

ka lub w czasie porodu. Jest to również ujęte w omawianej ustawie.

A jaka metoda wykrywania wad w okresie prenatalnym została opracowana?

Kobieta w ciąży ma zapewniony dostęp do diagnostyki prenatalnej, lekarz sprawujący nad nią opiekę decyduje o procesie diagnostyki i leczenia, działając zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi mu metodami i środkami zapobiegania, rozpoznawania i leczenia chorób, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należytą starannością. Ponadto, w załączniku do rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 6 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu programów zdrowotnych (Dz. U. z 2013 r. poz. 1505) jest określony wykaz świadczeń gwarantowanych z zakresu programów zdrowotnych (m.in. badań prenatalnych) oraz warunki ich realizacji.

Dlaczego akurat 4 000 zł?

To jednorazowe świadczenie w wysokości 4 000 zł jest tylko jednym z elementów wsparcia. Przyznanie go ma pozwolić na zabezpieczenie podstawowych potrzeb dziecka i rodziny tuż po urodzeniu, a przed uruchomieniem pozostałych, już funkcjonujących, systemowych rozwiązań, takich jak możliwość korzystania ze świadczeń dla rodziców, wsparcia związanego z niepełnosprawnością czy wsparcia rehabilitacyjnego.

Na określenie wysokości świadczenia wpływ miały z jednej strony konieczność zabezpieczenia podstawowych potrzeb dziecka i rodziny tuż po narodzinach, a z drugiej – możliwości finansowe budżetu państwa.

Dlaczego świadczenie przysługuje tylko w przypadku powstania wady w okresie prenatalnym lub w czasie porodu?

Uchwalenie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin było pierwszym elementem przygotowywanych kompleksowych działań. Rada Ministrów przygotowała program kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem”, który jest sukcesywnie wdrażany.

Jest on również skierowany: do rodzin z dzieckiem posiadającym orzeczenie o niepełno-

sprawności, do dzieci i młodzieży posiadających opinię o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju, orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego lub orzeczenie o potrzebie zajęć rewalidacyjno-wychowawczych, o których mowa w przepisach ustawy o systemie oświaty.

W kolejnym akapicie czytamy, jakie rozwiązania program przewiduje: utworzenie ośrodków koordynacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńczych ze szczególnym uwzględnieniem wczesnego wspomaganie rozwoju dzieci od momentu wykrycia niepełnosprawności lub zagrożenia niepełnosprawnością, dofinansowanie miejsc opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 posiadającymi orzeczenie o niepełnosprawności lub wymagającymi szczególnej opieki, a także wsparcie członków rodziny w opiece nad osobą niepełnosprawną poprzez możliwość uzyskania pomocy w formie tzw. opieki wytchnieniowej. Przygotowywane są rozwiązania legislacyjne wprowadzające instrumenty przewidziane w programie.

Jakie są mechanizmy pomocy, kiedy niepełnosprawność ujawniła się później, a była spowodowana komplikacjami podczas porodu?

Zaświadczenie uprawnionego lekarza, potwierdzające ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu, uprawnia dzieci do 18. roku życia do skorzystania z wyrobów medycznych, na zasadach określonych w ustawie o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin „Za życiem” i korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej w dniu zgłoszenia, świadczeń z zakresu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej nie później niż 7 dni roboczych od dnia zgłoszenia. Szczegółowe informacje zawiera Informator „Sprawdź, jakie uprawnienia przysługują ci w ramach ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin «Za życiem»”, dostępnym na stronie www.mz.gov.pl.

Zasiłek rodzinny

Ponadto rodzinom wychowującym dzieci, w tym niepełnosprawne, oraz osobom niepełnosprawnym przysługują świadczenia:

1. zasiłek rodzinny oraz dodatki do zasiłku rodzinnego, kryterium dochodowe 764 zł na osobę w rodzinie, jeśli członkiem rodziny jest niepełnosprawne dziecko;
2. świadczenia opiekuńcze: zasiłek pielęgnacyjny, świadczenie pielęgnacyjne oraz specjalny zasiłek opiekuńczy;

na interpelację

3. dwa rodzaje zapomóg związanych z urodzeniem się dziecka: jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka (tzw. becikowe) oraz zapomoga z tytułu urodzenia dziecka przyznawana według uznania gminy;
4. świadczenia na rzecz rodziny ustalane przez gminę i finansowane z budżetu gminy;
5. świadczenie rodzicielskie.

Osoby, którym przyznano prawo do pobierania zasiłku rodzinnego, mogą ubiegać się także o dodatki do zasiłku rodzinnego z tytułu:

- a. urodzenia dziecka – jednorazowe świadczenie 1000 zł na dziecko;
- b. opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego w wysokości 400 zł miesięcznie;
- c. samotnego wychowywania dziecka – 193 zł miesięcznie na dziecko, nie więcej niż 386 zł na wszystkie dzieci, w przypadku dzieci niepełnosprawnych kwotę dodatku zwiększa się o 80 zł, nie więcej niż o 160 zł na wszystkie dzieci;
- d. wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej (95 zł miesięcznie na trzecie i każde kolejne dziecko w rodzinie uprawnione do zasiłku rodzinnego);
- e. kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (90 zł na dziecko do 5. roku życia, 110 zł – na dziecko od 5. do 24. roku życia, warunkiem jest posiadanie odpowiedniego orzeczenia o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności);
- f. rozpoczęcia roku szkolnego (100 zł – świadczenie wypłacane raz w roku, w związku z rozpoczęciem roku szkolnego albo rocznego przygotowania przedszkolnego);
- g. podjęcia przez dziecko nauki poza miejscem zamieszkania (113 zł miesięcznie w związku z zamieszkiwaniem w miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły lub 69 zł miesięcznie w związku z dojazdem z miejsca zamieszkania do miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły, dodatek przysługuje przez 10 miesięcy w roku w okresie pobierania nauki).

Zasiłek pielęgnacyjny

Poza zasiłkami rodzinnymi i przysługującymi do nich dodatkami, w ramach świadczeń rodzinnych realizowane są trzy rodzaje świadczeń opiekuńczych:

- zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 153 zł miesięcznie;
- świadczenie pielęgnacyjne (od 1 stycznia 2017 r. w wysokości 1406 zł miesięcznie, przysługuje matce albo ojcu, opiekunowi

faktycznemu dziecku, z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, którzy sprawują opiekę nad niepełnosprawnym dzieckiem, jeżeli niepełnosprawność dziecka powstała nie później niż do ukończenia 18. roku życia lub w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej, jednak nie później niż do ukończenia 25. roku życia);

- specjalny zasiłek opiekuńczy (520 zł miesięcznie przysługuje osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny, a także małżonkom, jeżeli nie podejmują zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej lub rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej. Ponadto należy spełnić warunek kryterium dochodowego wynoszącego 764 zł netto na członka rodziny).

Również gmina może w drodze uchwały podjętej przez radę gminy ustanowić dodatkowe świadczenia na rzecz rodziny, finansowane ze środków własnych.

Świadczenie wychowawcze

Na podstawie ustawy z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci przysługuje świadczenie wychowawcze – w wysokości 500 zł miesięcznie na dziecko w rodzinie. Przyznanie świadczenia wychowawczego na pierwsze dziecko jest uzależnione od spełnienia kryterium dochodowego, które wynosi 800 zł miesięcznie na osobę w rodzinie lub 1200 zł w przypadku rodzin, w których wychowuje się dziecko niepełnosprawne.

Na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinie świadczenie wychowawcze przysługuje wszystkim rodzinom, bez względu na ich dochód. Szacuje się, że liczba dzieci niepełnosprawnych uprawnionych do świadczenia wychowawczego wynosi ok. 220 tys. Stanowią one 90 proc. wszystkich niepełnosprawnych dzieci w wieku do 18. roku życia.

Fundusz alimentacyjny

Osobom uprawnionym do alimentów przysługują świadczenia z funduszu alimentacyjnego – warunkiem jest kryterium dochodowe, które wynosi 725 zł netto na osobę w rodzinie. Świadczenia przysługują w wysokości bieżąco ustalonych alimentów, jednakże nie wyższej niż 500 zł miesięcznie. Osobie uprawnionej świadczenie przysługuje do ukończenia przez nią 18. roku życia albo w przypadku, gdy uczy się w szkole lub szkole wyższej, do ukończenia przez nią 25. roku życia. W przypadku posiadania orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności – bezterminowo.

Oprac. **Ilona Raczyńska**

PFRON: nie zabraknie środków na aktywizację zawodową niepełnosprawnych

W tym roku nie powinno nam zabraknąć środków na aktywizację zawodową osób z niepełnosprawnościami, sytuacja PFRON jest bardzo dobra – powiedział PAP prezes PFRON Robert Kwiatkowski.

– Zmniejszenie wysokości ulg we wpłatach na PFRON z 80 proc. do 50 proc. spowodowało stały wzrost (wpływów do PFRON – PAP) rzędu 25 mln miesięcznie. Pierwszy miesiąc tego roku jest jeszcze lepszy, to jest 35 mln powyżej planu. Można powiedzieć, że nie powinno nam zabraknąć środków na aktywizację osób niepełnosprawnych, ale też na dobrą rehabilitację społeczną, co jest bardzo ważne – powiedział PAP Kwiatkowski.

Przekonywał, że 2017 rok powinien być bardzo dobrym dla osób z niepełnosprawnościami m.in. dzięki wprowadzeniu nowych programów. – Będą też – co najmniej takie same, a prawdopodobnie dużo większe – środki na rehabilitację społeczną: opiekę, wsparcie opiekuna – zaznaczył.

Jak podkreślił Kwiatkowski, więcej pieniędzy w kasie PFRON wynika m.in. z wprowadzonych oszczędności. – W PFRON było zbyt dużo stanowisk kierowniczych, dlatego ich liczbę zmniejszyliśmy ze 170 do 70. Chcemy jednocześnie wykorzystać potencjał pracowników, dlatego przyznaliśmy im nowe zadania, zostały określone nowe plany rozwoju, nowe możliwości awansu. Ponadto, by uproszczyć procedury, dokonaliśmy przeglądu 175 zarządzeń, z czego uchylono 60, część zaktualizowano lub zmieniono. To skutkuje racjonalizacją wydatków i zmniejszeniem liczby dokumentów – wyjaśnił.

Od lipca ulgi we wpłatach na PFRON ograniczono do 50 proc.; wcześniej mogły sięgnąć nawet 80 proc. wartości usługi czy produktu. Ma to zapewnić stabilność funkcjonowania PFRON.

Wpłaty na ten Fundusz są zobowiązane uiszczać firmy zatrudniające co najmniej 25 osób, w których pracuje mniej niż 6 proc. osób z niepełnosprawnościami. Firmy mogą uzyskać ulgę, jeśli kupią usługi lub towary od pracodawcy zatrudniającego osoby niepełnosprawne (co najmniej 25 osób w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy). Do lipca zniżka mogła sięgnąć nawet 80 proc. wartości usługi czy towaru. Pracodawcy z rynku chronionego od lat postulowali, by ograniczyć ulgi do 30 lub 50 proc. Zgadzał się z tym także pełnomocnik rządu ds. niepełnosprawnych. (PAP)

Paweł Żebrowski

TK o orzekaniu ws. pobytu w zakładzie psychiatrycznym: przepis niezgodny z konstytucją

Skazany umieszczony w zakładzie psychiatrycznym powinien mieć uczestniczyć w rozprawie, na której sąd rozstrzyga o jego dalszym pobycie w placówce – orzekł TK. Uznał tym samym, że przepis, który skazanemu nie gwarantuje takiego prawa, jest niezgodny z konstytucją.

Sprawa badana była na niejawnym posiedzeniu, wyrok zapadł jednomyślnie. Żaden z sędziów – kwestię rozpatrywano w pięciosobowym składzie – nie zgłosił zdania odrębnego. Przepisy Kodeksu karnego wykonawczego regulujące te kwestie zaskarżył jeden ze skazanych, umieszczony w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Jak podkreślił w skardze, decyzja o jego dalszym pobycie w placówce zapadła bez jego obecności na sali sądowej, nie mógł też przedstawić swojej wersji.

Sędzia sprawozdawca Piotr Pszczółkowski przypomniał, że zgodnie z obowiązującym prawem nie jest określany czas, w jakim skazany ma przebywać w zakładzie psychiatrycznym. Celem tego środka zapobiegawczego ma być – jak wskazywał – poprawa stanu zdrowia osadzonego na tyle, by mógł funkcjonować w społeczeństwie, podając leczenie na wolności i by nie popełnił już czynu, za który go skazano.

Sędzia dodał, że skazany ma prawo uczestniczyć w posiedzeniu, na którym zapada decyzja o umieszczeniu go w zakładzie psychiatrycznym (chyba że biegli stwierdzą, iż względy zdrowotne to wykluczają – PAP), ale nie ma już takiego prawa, gdy sąd analizuje, czy ma w tym zakładzie dalej pozostawać. Sąd z urzędu ma to oceniać nie rzadziej niż co sześć miesięcy. Podstawą jest opinia dyrektora zakładu.

TK w uzasadnieniu podkreślił, że sprawa jest istotna, ponieważ dotyczy gwarantowanej konstytucyjnie wolności osobistej. – Należy

ona do fundamentalnych wolności konstytucyjnych, podlega ochronie konstytucyjnej. Z tego względu na ustawodawcy ciąży powinność zapewnienia skazanemu szczególnie silnej gwarancji proceduralnej – mówił sędzia Pszczółkowski.

Wskazywał, że chodzi tu zarówno o prawo do obecności na posiedzeniu, podczas którego rozstrzygana jest kwestia pozbawienia wolności, jak i prawo do obrony i przedstawienia przez skazanego swojego stanowiska. Przyznał, że mogą być w tym zakresie ograniczenia, ale muszą być uzasadnione wartościami konstytucyjnymi.

Sędzia przypomniał, że zasada rozpoznawania sprawy pod nieobecność stron wynikała m.in. z dążenia do przyspieszenia postępowań sądowych. – W ocenie TK взгляд na ekonomikę postępowania nie może jednak stanowić samodzielnej podstawy do pozbawienia osoby, o której prawach i obowiązkach sąd orzeka, elementarnych środków proceduralnych służących realizacji konstytucyjnie gwarantowanych praw – mówił.

TK podkreślił równocześnie: – Nadzernym celem sądu powinno być wydanie sprawiedliwego, rzetelnego orzeczenia na podstawie wszechstronnych i prawdziwych ustaleń faktycznych, nie zaś szybkie załatwienie sprawy. – Szybkość rozpoznania sprawy nie jest wartością, na rzecz której można poświęcić ochronę praw podstawowych jednostki – dodał Pszczółkowski. (PAP)

pru/malk/

PFRON: zatrudnianie

Niepełnosprawni pracownicy bardzo dobrze odnajdują się w miejscu pracy, są lojalni i obowiązkowi – przekonywał w rozmowie z PAP prezes Zarządu PFRON Robert Kwiatkowski. – Chciałbym, aby dzięki gwałtownemu wzrostowi zatrudnienia osób niepełnosprawnych PFRON zbankrutował – podkreślił.

PAP: Rozpoczął Pan swoje urzędowanie zdecydowanie, choćby zmniejszając liczbę kadry kierowniczej.

R.K: Przez wiele lat Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przypominał żarłoczną larwę, która była nastawiona na pozyskiwanie pieniędzy i ich wydawanie. W efekcie Fundusz funkcjonował w wykreowanym przez siebie świecie, a sytuacja osób niepełnosprawnych nie poprawiała się. Oceniam to krytycznie. Uważam, że Fundusz ma do odegrania istotną rolę – z jednej strony powinien pomagać osobom niepełnosprawnym w odnajdywaniu się na rynku pracy, a z drugiej strony uświadamiać pracodawcom, że niepełnosprawny może być świetnym pracownikiem, więc lepiej go zatrudnić, niż płacić „kary na PFRON”. Powtarzam od kilku miesięcy i z tych słów się nie wycofuję: chciałbym, aby dzięki gwałtownemu wzrostowi zatrudnienia osób niepełnosprawnych PFRON „zbankrutował”.

Nie ulega wątpliwości, że Fundusz wymaga głębokich zmian, dzięki którym będzie efektywniej rozwiązywać problemy niepełnosprawnych. Aby tak się stało, zadania Funduszu muszą być jasne, a struktura czytelna. W PFRON było zbyt dużo stanowisk kierowniczych, dlatego ich liczbę zmniejszyliśmy ze 170 do 70. Chcemy jednocześnie wykorzystać potencjał pracowników, dlatego przyznaliśmy im nowe zadania, zostały określone nowe plany rozwoju, nowe możliwości awansu. Ponadto by uprościć procedury, dokonaliśmy przeglądu 175 zarządzeń, z czego uchylono 60, część zaktualizowano lub zmieniono, to skutkuje racjonalizacją wydatków i zmniejszeniem liczby dokumentów.

PAP: Z problemami rynku pracy ma Pan do czynienia od lat. Jak to jest z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami? Jaki jest powód tego, że tak niewielka ich liczba znajduje zajęcie?

R.K: Niestety wśród pracodawców panuje przekonanie, że osoby niepełnosprawne są pracownikami niewydajnymi, więc ich zatrudnienie nie przyniesie firmie zysków. Mam bardzo wiele przykładów, że jest zupełnie odwrotnie. Niepełnosprawni pracownicy bardzo dobrze odnajdują się w miejscu pracy, są lojalni i obowiązkowi. Część z nich woli jednak nie pracować, być może obawiając się, że się nie sprawdzi. W wielu przypadkach osoby te zostały ukształtowane w taki, a nie inny sposób. Kluczową rolę ma tutaj do odegrania szkoła, która powinna przygotowywać uczniów do tego, by umiejętnie wybrali cel swojego życia. Zdarza się, że dla osób niepełnosprawnych staje się ona miejscem pierwszego wykluczenia i tworzenia barier. Problemem jest także otoczenie prawne przedsiębiorców, które dziś jest zbyt biurokratyczne, a pomoc obciążona wysokim ryzykiem. Chcemy to zmienić, tak by przedsiębiorca mógł liczyć na realne wsparcie, a osoby niepełnosprawne na zatrudnienie.

PAP: A jak wygląda zatrudnianie osób z niepełnosprawnościami w PFRON?

R.K.: W naszych ogłoszeniach rekrutacyjnych jest wskazanie, że poszukujemy osób z niepełnosprawnościami. W około 90 proc.

osób z niepełnosprawnościami jest polską racją stanu

przypadków nie ma potrzeby, by dostosowywać miejsca pracy, czasami wystarczy jedynie dostarczyć stosowne oprogramowanie komputerowe. Jednak na niektóre stanowiska, które byłyby idealne dla osób z niepełnosprawnościami, nie ma chętnych.

PAP: Jak duży to jest problem?

R.K: Z danych opublikowanych niedawno przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że tylko co czwarty niepełnosprawny jest zatrudniony. To, że ktoś nie chce pracować, woli funkcjonować w inny sposób, to jego prawo. Ale państwo powinno tworzyć warunki, żeby każdy, kto chce pracować, mógł to robić. Dlatego ważne jest, by osoby z niepełnosprawnościami zobaczyły, że państwo jest dla nich partnerem, jest przyjazne, likwiduje bariery. A one są wszędzie: w naszym otoczeniu, w głowach, w przepisach. Należy z nimi walczyć, ale nie mam złudzeń, że zdarzy się cud i zmiany nastąpią z dnia na dzień. To wymaga czasu. Ważne, że już je zapoczątkowaliśmy.

PAP: PFRON prowadzi z ministerstwami rozmowy o zatrudnieniu w administracji większej liczby osób z niepełnosprawnościami. Niektóre nadal mają problemy w zatrudnieniu takich osób.

R.K: Zaniedbania są wieloletnie. W niektórych instytucjach zatrudnienie osób niepełnosprawnych jest na skandalicznie niskim poziomie poniżej 1 proc. Ale są instytucje państwowe, w których co dziesiąty pracownik jest niepełnosprawny. Chciałbym, aby w administracji rządowej i samorządowej było jak najwięcej instytucji zatrudniających ponad 6 proc. osób niepełnosprawnych. Plan jest taki, by wspólnie z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Pełnomocnikiem Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych wykorzystać szansę i doprowadzić do większego otwarcia administracji na potrzeby osób niepełnosprawnych. Nie chodzi tylko o zatrudnienie, ale również o likwidację barier. Tu konieczna jest dobra zmiana. Stworzyliśmy systemy wsparcia dla młodych osób: „Student” i „Absolwent”, którymi chcemy objąć ponad 20 tys. osób. Ich pierwszym krokiem w zawodowej karierze może być zatrudnienie w administracji. Nieprzypadkowo do Planu Morawieckiego została wpisana strategia na rzecz osób niepełnosprawnych.

PAP: Czy Pana zdaniem należy zmienić prawo np. w kwestii orzecznictwa?

R.K: Wszyscy mamy przekonanie, że obecny system orzecznictwa jest niedoskonały. Zmiany powinny pójść w takim kierunku, aby osoba z niepełnosprawnością wiedziała, co otrzyma od państwa, na jaką pomoc może liczyć. Ważne jest, by leczenie osób, które miały wypadek, trwało jak najkrócej i by powrót do pracy był możliwie szybki. Mówi się, że to powinno trwać maksymalnie 9 miesięcy. Natomiast rzeczywistość pokazuje, że to przynajmniej dwa lata. Bardzo ważne jest stworzenie kompleksowego systemu rekonwalescencji, który ułatwi powrót do pracy, a nie przejście na rentę i orzeczenie o niepełnosprawności. Nad zmianami pracuje zespół ds. zmian w systemie orzekania z prezes ZUS prof. Gertrudą Uścińską na czele. PFRON też ma tam swoje miejsce. Myślę, że w najbliższej przyszłości

PAP: Jest Pan zwolennikiem otwartego rynku pracy czy chronionego?

R.K: Otwartego. W ubiegłym roku liczba dofinansowanych stanowisk pracy przez PFRON

na otwartym rynku była większa niż ta dofinansowana na rynku chronionym. Dane te pokazują, że należy zbudować prawdziwy chroniony rynek pracy dla osób, które nie znajdują zatrudnienia na rynku otwartym. Jest grupa osób, dla których godzina pracy dziennie jest wielkim wyzwaniem i zarazem szansą na wyjście z domu. Należy im pomóc, ale inaczej niż do tej pory.

PAP: Co zrobić z warsztatami terapii zajęciowej? Niewiele osób biorących udział w tych zajęciach znajduje później pracę.

R.K: Warsztaty zaczęły spełniać inne funkcje, niż początkowo zakładano. Miały przygotowywać niepełnosprawnych do pracy na otwartym rynku, natomiast stały się miejscami dziennego pobytu. Chcemy powrócić do pierwotnych założeń. W ramach rządowego programu „Za życiem” ma być premiowane zatrudnianie osób z warsztatów terapii zajęciowej.

PAP: Jak Pan zapatruje się na współpracę PFRON z organizacjami pozarządowymi?

R.K: Nie wyobrażam sobie działań na rzecz osób niepełnosprawnych bez dobrej współpracy z organizacjami pozarządowymi. Szukamy nowych rozwiązań, nowych instytucji. Chcemy mocniej akcentować funkcję trenera pracy, szczególnie dla osób z różnymi niepełnosprawnościami intelektualnymi. Dla dobrych organizacji będziemy upraszczać procedury rozliczenia. Zadeklarowaliśmy, że programy będą realizowane w sposób ciągły, a umowy rozliczane jak najszybciej. Nie wyobrażam sobie sytuacji, tak jak było dotychczas, że projekty były rozliczane przez 9 miesięcy.

PAP: Czy Pana zdaniem należy zmienić prawo np. w kwestii orzecznictwa?

R.K: Wszyscy mamy przekonanie, że obecny system orzecznictwa jest niedoskonały. Zmiany powinny pójść w takim kierunku, aby osoba z niepełnosprawnością wiedziała, co otrzyma od państwa, na jaką pomoc może liczyć. Ważne jest, by leczenie osób, które miały wypadek, trwało jak najkrócej i by powrót do pracy był możliwie szybki. Mówi się, że to powinno trwać maksymalnie 9 miesięcy. Natomiast rzeczywistość pokazuje, że to przynajmniej dwa lata. Bardzo ważne jest stworzenie kompleksowego systemu rekonwalescencji, który ułatwi powrót do pracy, a nie przejście na rentę i orzeczenie o niepełnosprawności.

Nad zmianami pracuje zespół ds. zmian w systemie orzekania z prezes ZUS prof. Gertrudą Uścińską na czele. PFRON też ma tam swoje miejsce. Myślę, że w najbliższej przyszłości



powstanie taki system orzecznictwa, który będzie przyjazny dla osób z niepełnosprawnościami, a przede wszystkim nie będzie stygmatyzujący.

PAP: Potrzebne są zmiany w ustawie o rehabilitacji osób niepełnosprawnych?

R.K: Ta ustawa jest niedoskonała. System został wypaczony, jest nieczytelny, nieefektywny. Ludzi nie interesuje, skąd są pieniądze, tylko to, by otrzymywali kompleksową pomoc. Moim zdaniem, ustawa powinna realnie odnosić się do konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Nowe przepisy powinny być horyzontalne, Fundusz byłby tylko jednym z elementów.

PAP: Według specjalistów aktywizacja bezrobotnych jest jednym ze sposobów na poprawę sytuacji finansów publicznych. Zgadza się pan z tym stwierdzeniem?

R.K: Zatrudnianie osób z niepełnosprawnościami jest polską racją stanu. Z ok. 1 miliona 700 tys. osób, które są w wieku produkcyjnym, zatrudnionych jest zaledwie 500 tys., a PFRON dofinansowuje tylko 250 tys. stanowisk pracy. Ta sytuacja nie zmienia się od lat. Mam nadzieję, że dzięki podjętym działaniom to się poprawi. Największy potencjał w zatrudnieniu jest w małych i średnich przedsiębiorstwach, które są podstawą polskiej gospodarki.

Zdecydowana większość niepełnosprawnych, bo aż 70 procent, to osoby, które uległy wypadkom. W większości nie wracają one do pracy. System został w taki sposób zbudowany, że pomoc, rehabilitacja lecznicza trwają zbyt długo. Często człowiek po wypadku szybciej może dostać rentę niż wrócić do pracy. Tymczasem system rentowy i system wsparcia kosztuje państwo 10 razy więcej niż ułatwienie osobie niepełnosprawnej powrotu na rynek pracy. A korzyści dla osoby z niepełnosprawnościami są nieocenione. (PAP)

Rozmawiał: **Paweł Żebrowski**
fot. PFRON

Porozumienie MRPiPS i TVP ws. promowania aktywności osób starszych

Promowanie w programach TVP aktywności seniorów oraz kwestii ich bezpieczeństwa - zakłada m.in. list intencyjny, który podpisali 16 marca szefowa resortu rodziny i pracy Elżbieta Rafalska oraz prezes TVP Jacek Kurski.

Porozumienie, które ma związek z rządową kampanią „Bezpieczny i Aktywny Senior”, podpisano w DPS im. św. Józefa Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie.

Rafalska podkreśliła, że społeczeństwo polskie staje przed poważnymi wyzwaniami, związanymi ze zmianą struktur demograficznych. – Z jednej strony mamy niską dzietność, o której dzisiaj możemy powiedzieć, że może będzie nam się poprawiała, bo dane są obiecujące, ale wiemy też, że wzrasta liczba osób starszych. Ale to nie jest wyzwanie, które stoi tylko przed społeczeństwem, to jest również wyzwanie rządu. Budowanie solidarnej, dobrej polityki senioralnej, takiej, która będzie poprawiała jakość życia osób starszych. (...) Taką politykę senioralną już realizujemy przy współpracy z samorządami, organizacjami samorządowymi – mówiła.

Przypomniała, że od 15 grudnia MRPiPS prowadzi szeroko zakrojoną akcję informacyjną na temat bezpiecznego i aktywnego seniora. – Zależy nam na tym, aby poprawiać bezpieczeństwo życia osób starszych, które często padają ofiarami różnych nadużyć, oszustw. Bezpieczeństwo rozumiemy w kategorii bezpieczeństwa materialnego, a więc poprawy ich sytuacji emerytalnej, i tu rząd podejmował te działania chociażby, które są związane z podniesieniem najniższych świadczeń emerytalnych, i takie działania dalej podejmujemy – dodała Rafalska.

Zwróciła uwagę, że do tej pory w ramach kampanii „Bezpieczny i Aktywny Senior” podpisano porozumienie z ZUS oraz Poczta Polska. – Nie wyobrażam sobie skutecznego prowadzenia naszej kampanii informacyjnej bez tak poważnego partnera, który jest obecny w naszych wszystkich domach, tak rzetelnej telewizji, jaką jest TVP. Dla nas promocja wizerunku osoby starszej ze względu na

jej miejsce w społeczeństwie, rodzinie, jest niezwykle ważne. Służy to wzmacnianiu więzi międzypokoleniowej, budowaniu szacunku do osób starszych, które na ten szacunek pracowały przez całe życie – wyjaśniała.

– Mówiąc o aktywnym seniorze, bardzo byśmy chcieli, aby pamiętano o tym, że przez całe życie pracujemy na naszą starość. I od tego, co robimy, mając 20, 40, 50 lat, zależy, jak długo będziemy samodzielni. Dla nas ważne jest nie tylko, jak długo będziemy żyli, ale w jakim stanie zdrowia będziemy funkcjonować i jak długo będziemy samodzielni. Każdy z nas chce tę samodzielność utrzymać jak najdłużej - stwierdziła szefowa resortu rodziny i pracy.

Prezes TVP powiedział, że misją Telewizji Polskiej jest budowa i wspieranie więzi społecznych, wspólnoty narodowej. – Nie tylko w wymiarze ogólnopolskim, ale też w wymiarze solidarności międzypokoleniowej. TVP jest wszędzie tam, gdzie dobre zmiany zachodzą – zaznaczył. Jak powiedział, seniorów nie należy pokazywać tylko w kontekście sensacji, „że ktoś kogoś napadł, że ktoś zachorował, ktoś wyłudził «na wnuczka»”. – To są rzeczy, o których oczywiście też trzeba informować. Ale misją telewizji publicznej jest pokazywanie roli osób starszych jako ważnego ogniwa społecznego, jako osób, które współtworzą pełną rodzinę – podkreślił Kurski.

Zapowiedział, że TVP będzie wspierać pozytywny obraz seniorów m.in. w programach „lifestylowych” i w serialach, ale nie w sposób nachalny czy dydaktyczny, lecz naturalny. – To się już dzieje, ale będziemy tę tendencję wspierać, ponieważ osoby starsze muszą mieć poczucie, że są szanowane, że są potrzebne, że są naturalnym dopełnieniem wspólnoty narodowej, rodzinnej – mówił prezes TVP. (PAP)

pż/ malk/

Procedury konkursowe w PFRON nie są jeszcze zakończone

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, jak co roku, sukcesywnie ogłasza konkursy na działania na rzecz osób z niepełnosprawnością, realizowane przez organizacje pozarządowe. W grudniu ubiegłego roku został rozstrzygnięty konkurs na aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych.

– Przyznaliśmy pieniądze na wsparcie zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Przeznaczaliśmy na to 25 mln zł, podczas gdy w ubiegłych latach było to zaledwie 6 mln zł – powiedziała Dorota Habich, zastępca prezesa Zarządu PFRON ds. Programowych, 14 marca podczas briefingu prasowego w warszawskiej siedzibie Funduszu. – Organizacje mają świadomość, że dofinansowanie przez PFRON odbywa się w trybie konkursowym. Ma to zapewnić transparentność, równy dostęp i jednakowe zasady dla wszystkich. Przeprowadziliśmy bardzo szerokie konsultacje – podkreśliła Dorota Habich – większość postulatów na temat realizacji konkursów została uwzględniona. Liczba złożonych wniosków w konkursie „Kurs na samodzielność – zwiększenie aktywności osób niepełnosprawnych w życiu społecznym” prawie dwukrotnie przekroczyła liczbę wniosków złożonych na rok 2016.

W roku bieżącym 550 organizacji aplikowało o dofinansowanie przez PFRON (w roku ub. 295). Zawarto już umowy z 163 organizacjami na przekazanie 57 mln zł. Docelowo będzie to 75 mln zł. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym była to suma 51 mln zł. Wiceprezes D. Habich wyraziła nadzieję, że do końca marca będzie można zawrzeć umowy z pozostałymi organizacjami.

Na liście rezerwowej znalazła się m.in. znana orkiestra osób z niepełnosprawnością intelektualną Vita Activa, co odbiło się szerokim echem medialnym. Ta niezwykła orkiestra perkusyjna jest jedną z kilku takich w Europie, w której muzyki z niepełnosprawnością koncertują wspólnie z zawodowymi muzykami. Prowadzona jest przez Europejskie Centrum Edukacji Kulturalnej Osób z Niepełnosprawnością (ECEKON) w Gdańsku – działające w ramach Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną – ubiegające się o dofinansowanie w ramach konkursu „Kurs na samodzielność”.

Jak poinformowano na briefingu, wszelkie doniesienia o cofnięciu czy wstrzymaniu dofinansowania na realizację określonego projektu są zdecydowanie przedwcześnie. W kwietniu zostaną opublikowane uaktualnione listy projektów, które otrzymają dofinansowanie, i listy rezerwowe. Uspokajano, że wszystkie dobre projekty z pewnością będą miały jeszcze szanse skorzystać z dotacji. W miarę pozyskiwania dodatkowych środków przyznawane będą również dofinansowania dla projektów z listy rezerwowej.

Orkiestra Vita Activa gościła na łamach „Naszych Spraw” wielokrotnie, trzymamy kciuki za ten projekt i wszystkie inne dobre i potrzebne działania na rzecz i dla osób z niepełnosprawnościami.

Na ogłoszenie czekają jeszcze dwa konkursy, w tym na działalność informacyjną i wydawniczą.

SzymSza

Senat za weryfikacją rent i emerytur

Senat przyjął 3 marca nowelizację ustawy, która doprecyzowuje, w jakich sytuacjach ZUS może zweryfikować prawo przyznawania renty lub emerytury oraz wysokość tych świadczeń.

Za przyjęciem ustawy było 54 senatorów, przeciw 28, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Proponowane zmiany wychodzą naprzeciw wytycznym z wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o art. 114 ust. 1a ustawy z 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Pozwala on ZUS zmniejszyć wysokość emerytury czy renty, a nawet pozbawić tego świadczenia, jeśli po uprawomocnieniu się decyzji ustalającej prawo do niego okaże się, że dowody, na których decyzja była oparta, nie dawały podstaw do przyznania emerytury lub renty albo do ustalenia takiej jej wysokości.

Trybunał nie zakwestionował – co do zasady – potrzeby weryfikacji prawomocnych decyzji rentowych. Za niezgodne z konstytucją uznał natomiast uprawnienie organu rentowego do wszczęcia postępowania z urzędu w celu weryfikacji ustalonego prawa do emerytury lub renty albo ich wysokości. TK uznał, że wzruszalność prawomocnych decyzji emerytalno-rentowych powinna być sytuacją wyjątkową, wynikającą z precyzyjnie określonych przesłanek.

Zgodnie z ustawą, ZUS będzie mógł zdecydować o wznowieniu postępowania ws. przyznania emerytury lub renty oraz wysokości tych świadczeń w sytuacji fałszowania dowodów, świadomego wprowadzania w błąd lub wydania decyzji w wyniku przestępstwa (w ciągu 10 lat od wydania decyzji), a także w przypadku ujawnienia nowych okoliczności lub dowodów nieznanymi organowi w dniu wydania decyzji (w ciągu 5 lat od wydania decyzji).

Ponowne decyzje ws. emerytur lub innych świadczeń będą mogły zostać wydane w sytuacji uchylecia, zmiany lub stwierdzenia nieważności orzeczenia sądu, na którego podstawie została wydana decyzja o przyznaniu świadczenia (w ciągu 5 lat od wydania decyzji), jak również w przypadku przyznania świadczenia lub jego nieprawidłowego obliczenia na skutek błędu organu decydującego (w ciągu 3 lat od wydania decyzji).

W tym ostatnim przypadku – zakłada ustawa – „organ emerytalny odstępuje od uchylecia lub zmiany decyzji, jeżeli uchylecie lub zmiana decyzji wiązałyby się z nadmiernym obciążeniem dla osoby zainteresowanej, ze względu na jej sytuację osobistą lub materialną, wiek, stan zdrowia lub inne szczególne okoliczności”.

Według ustawy, decyzje będą mogły zostać zmienione bez żadnego ograniczenia czasowego, jeśli w wyniku zmiany decyzji zostałoby przyznane prawo do świadczenia lub jego wysokość zostałaby podwyższona.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. (PAP)

pż/ karo/

PFRON podpisał porozumienie z Polsko-Japońską Akademią Technik Komputerowych

Platne staże dla absolwentów szkoły oraz szkolenia dla pracowników uczelni związane z nauczaniem osób z niepełnosprawnościami przewiduje m.in. podpisane 2 marca porozumienie między PFRON a Polsko-Japońską Akademią Technik Komputerowych.

– Naszym celem jest zbudowanie całego systemu wsparcia dla osób niepełnosprawnych. Systemu naukowego, badań, budowy systemów, rozwiązań, które likwidują bariery dla osób z niepełnosprawnościami. To bardzo dobre miejsce (PJATK – PAP), bo informatyzacja, internet są tymi narzędziami, które przynoszą nas w XXI wiek, a dla osób niepełnosprawnych likwidują bardzo dużą część barier – powiedział prezes PFRON Robert Kwiatkowski.

Porozumienie zakłada ponadto zorganizowanie przez obie instytucje konkursu na aplikację dla potrzeb osób niepełnosprawnych i opracowanie zasad związanych ze stosowaniem standardów WCAG 2.0. (międzynarodowy standard dotyczący dostępności stron dla osób z niepełnosprawnościami).

Kwiatkowski przekonywał w rozmowie z dziennikarzami, że dzięki porozumieniu Polska może stać się światowym liderem w tworzeniu stron informatycznych dla osób niepełnosprawnych. Wyraził też nadzieję, że na polskich uczelniach zwiększy się zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami. Przypomniał, że PFRON, poza PJATK, podpisał już porozumienie w tej sprawie z SGH oraz Uniwersytetem Poznańskim.

Kwiatkowski zwrócił uwagę, że dzięki porozumieniu niektórzy absolwenci PJATK

mogą otrzymać zatrudnienie w PFRON. – Oferujemy ciekawą pracę na bardzo skomplikowanych systemach, na jakich pracuje PFRON – zaznaczył.

Jak dodał, absolwenci PJATK będą mogli liczyć także na płatne staże. – Chcemy, żeby te osoby stykały się z różnymi sprawami związanymi z likwidacją barier dla osób z niepełnosprawnością. Będziemy próbowali też wypracować taki standard, żeby ten staż był wartością dodaną dla firmy. Nikt nie będzie parzył kawy; będzie pracował na systemach, budował prototypy – podkreślił prezes PFRON.

Rektor PJATK dr hab. Paweł Nowacki zwrócił uwagę, że porozumienie ma za zadanie podniesienie jakości usług świadczonych przez szkołę na rzecz osób niepełnosprawnych. – Przede wszystkim w zakresie edukacji, integracji społecznej, zawodowej. Uważamy, że realizacja procesu integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych powinna wykorzystywać najnowsze osiągnięcia techniczne, w tym informatyczne – podkreślił.

Zwrócił uwagę w rozmowie z PAP, że na uczelni pracuje i uczy się kilkadziesiąt osób z niepełnosprawnościami. – Od początku starałem się, żeby uczelnia była otwarta. Nie widzę różnicy między osobą pełnosprawną a niepełnosprawną. Chciałbym, żeby reprezentacja na uczelni tych drugich była taka sama, jak w naszej społeczności – dodał. (PAP)

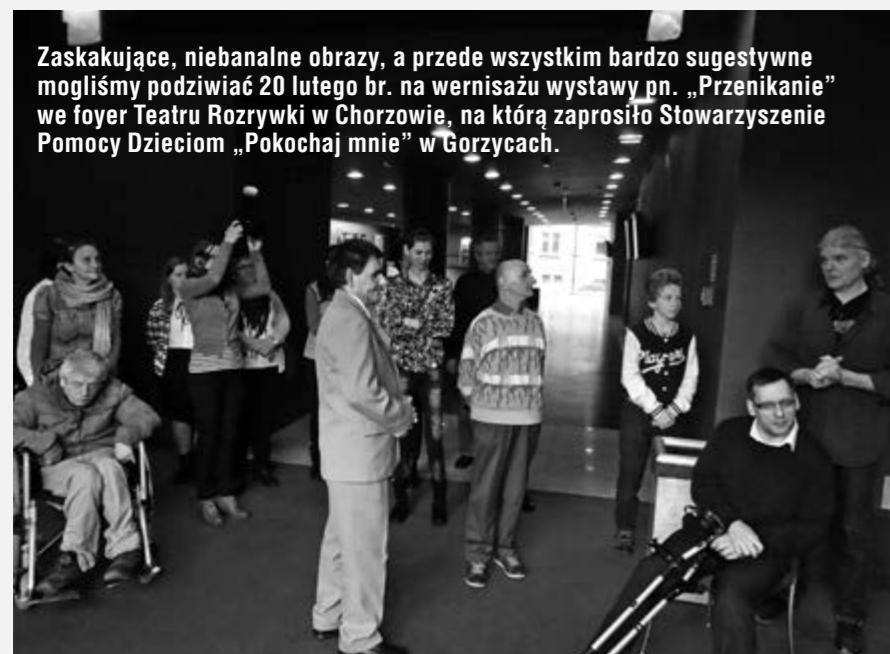
Paweł Żebrowski, fot. PFRON



„Przenikanie” w Teatrze w Chorzowie

NASZE
SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Tekst i fot. Iwona Kucharska, Ryszard Rzebko



Gości wita Marek Grzebyk (pierwszy z prawej), w tym Jerzego Zielińskiego (drugi z prawej)

Twórcami eksponowanych obrazów są – już po raz trzeci – podopieczni Państwowego Ogniska Plastycznego im. Ludwika Konarzewskiego Seniora w Rydułtowach oraz Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Pokochaj mnie”, uczestnicy WTZ w Gorzycach i Wodzisławiu Śl., także uczniowie Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rehabilitacyjnych oraz zawodowi plastycy, studenci Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

„Tworzyć to być, to stawać się, to myślą objąć plody świata, to ból istnienia znieść” – cytując poetę i kłaniając się w pas, Sławomir Sito, dyrektor WOŁO i ZOL w Gorzycach, podziękował organizatorom i twórcom tej wystawy.

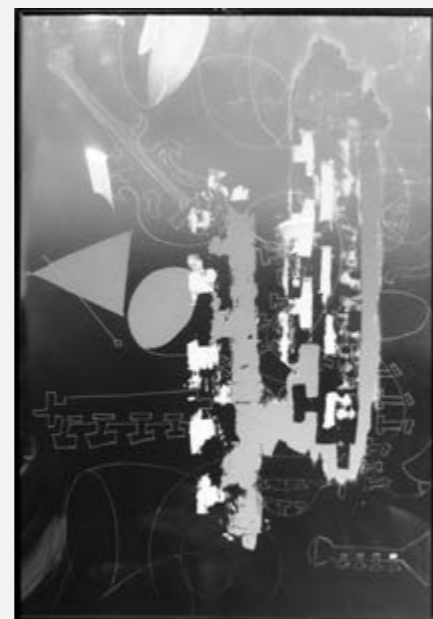
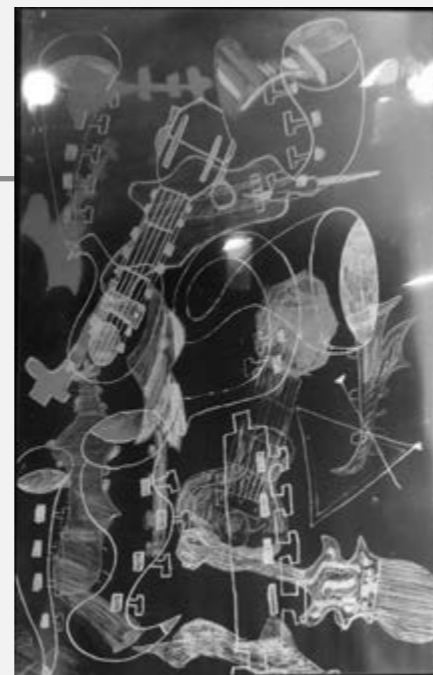
– Prezentowane prace – jak mówi Marek Grzebyk, plastyk, terapeuta, instruktor WTZ w Gorzycach – są próbą przełożenia na język plastyki emocji, jakie autorom towarzyszyły podczas słuchania utworów muzycznych. Ideą tej wystawy jest właśnie próba przełożenia na język barw i kształtów tych wrażeń, które towarzyszą nam w czasie słuchania muzyki. Owych impresji, które nas wtedy przenikają – stąd tytuł wystawy. W efekcie zaś powstaje świat, w którym tracą znaczenie i wiek, i stopień sprawności, i nawet wykształcenie. Fascynujący świat wyobraźni i wrażliwości. Przepiękna kraina naszych emocji – zapowiedział z pogodnym uśmiechem M. Grzebyk. –

Przenikanie to proces powstawania czegoś w wyniku łączenia się i wzajemnego oddziaływania na siebie różnych rzeczy i zjawisk. Tak w odbiorze wielu ludzi przenika się świat muzyki i sztuk plastycznych – tłumaczył dalej.

– Cieszę się, że Marek, który słyszy muzykę, widzi obraz – dodał dyr. S. Sito – przez oczy powoduje, że to wchodzi do środka, robi pozytywne spustoszenie wewnątrz, uczy czegoś nowego. Wielką zasługą pana Marka jest, że tym umie dzielić się z innymi, którzy zaczynają czuć to co on i uczą się przekazywać to dalej.

Dodajmy, że prace zostały zaprezentowane anonimowo, by podkreślić tę wspólnotę i integracyjny charakter wystawy. U dołu każdej pracy była jedynie informacja nt. utworu muzycznego będącego jej inspiracją.

– Aby pokazać przestrzeń wspólnej wrażliwości, wspólnego reagowania na sztukę, na piękno, na dźwięk. Chodzi o to, by pokazać tę wspólnotę bez względu na uwarunkowania – powiedział M. Grzebyk. – Serdecznie dziękujemy Teatrowi za możliwość ekspozycji naszych prac. Myślę, że są one we właściwym miejscu i spełnią swoją rolę. Oprócz walorów estetycznych, poznawczych bardzo istotna dla nas jako WTZ jest możliwość ekspozycji wspólnie z profesjonalistami. Jest coraz większe



zainteresowanie taką formą prezentacji ze strony różnych środowisk plastycznych, co mnie bardzo cieszy – podkreślił M. Grzebyk. – Próby malowania muzyki są bardzo stare. Parali się tym wybitni artyści i muzycy, którzy twierdzili, że muzykę widzą jako kształt, a nawet zapach, jako kolor i jako pewną formę przestrzenną, którą starali się uchwycić i namalować.

Obecny na wernisażu Jarosław Michalczuk, kierownik WTZ w Gorzycach, tłumaczył: – Dzisiaj oglądamy efekt końcowy. Za nim kryją się godziny zajęć. Była praca, były zmagania, był czas bardzo wypełniony. Najważniejszym osiągnięciem jest współdziałanie na rzecz tego środowiska – podkreślił.



– Z przyjemnością obserwuję, po raz kolejny, działalność różnych organizacji z terenu wodzisławskiego, które pozwalają twórcom z niepełnosprawnością prezentować to, co mają najlepszego, w takiej niekonwencjonalnej formie – powiedział Jan Zieliński, pełnomocnik marszałka województwa śląskiego ds. osób niepełnosprawnych. – Dobrze, że liderem jest WTZ w Gorzycach, ale dobrze, że jak zawsze ma silnych partnerów. To ważne, że potrafimy robić takie rzeczy wspólnie.

Myślę, że to działanie będzie na różne sposoby kontynuowane i będzie zdobywać coraz szerszą swoją publiczność. Niebagatelną rolę w nagłośnieniu takiego wydarzenia mają bezsprzecznie media i cieszę się, że towarzyszą nam „Nasze Sprawy”.

Jest to dobry przyczynek do jak najszerszej integracji, takiej niesztampowej, takiej, która daje możliwość pokazywania wszystkich atutów twórców, którzy takie dzieła tworzą – zakończył Zieliński.

Marek Grzebyk, opisując wystawiane prace, opowiadał dalej: – Jak widzicie, są tu możliwe wszelkie formy ekspresji. Jest to przejaw spontanicznej twórczości, szczerzej i bardzo naturalnej. Może w kimś z Państwa podczas słuchania muzyki drzemie ochota przelania dźwięku i własnych emocji na papier – zróbcie to, proszę! – apelował do obecnych. – Zróbcie to i przynieście do nas!

Nie pierwszy już raz mieliśmy możliwość i autentyczną przyjemność poznać prace powstałe w ramach tego pomysłu. Genialnego w swej prostocie, a przecież o wielkim ciężarze gatunkowym. Była to już trzecia próba malowania muzyki. Ubiegłoroczna wystawa malarstwa inspirowanego muzyką, towarzysząca festiwalowi „Jazz w Ruinach” w Gliwi-



cach w ramach Jazz Movie – Międzynarodowego Przeglądu Plakatu Jazzowego, była swoistym suplementem do tego wydarzenia.

Głębokie ukłony dla chorzowskiego teatru za umożliwienie wystawy w jego bardzo „klimatycznym” wnętrzu i szczególne podziękowania dla Aleksandry Gajewskiej, manager Teatru, dzięki której wystawa mogła w tym miejscu zaistnieć, przekazał Jan Zieliński. – To dzięki jej otwartości na tego typu wydarzenia możemy gościć w tej instytucji – podkreślił.

Tegoroczna edycja wystawy to już nie tylko radość tworzenia i przenikania, ale przede wszystkim wzajemnego oddziaływania na siebie twórców i odbiorców sztuki. I to jest właśnie fascynująca integracja.



Artyści z niepełnosprawnością w Słowackim, czyli Albertiana na medal

Tekst i fot. Marcin Gazda

13 marca w Krakowie odbyła się gala podsumowująca 17. Ogólnopolski Festiwal Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana. Zwycięzcy wyłonieni w pięciu regionach odebrali nagrody oraz zaprezentowali swoje umiejętności na Dużej Scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego. Wrzuczeń nie zabrakło podczas ceremonii wręczenia Medali świętego Brata Alberta.

Chór Vox Populi



ITAKA i owaka ze SOSW nr 4 oraz Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży w Krakowie



Recepta ze Stowarzyszenia Ecce Homo w Kowalkach



Leśne Nuty z WTZ w Hajnówce



Teatr Radwanek

Laureatami 17. edycji zostało 335 niepełnosprawnych intelektualnie artystów. – Mnie w pamięci, z tej i poprzednich edycji, pozostaje cudowna, niezwykła atmosfera tych spotkań. Spektakle prezentowane przez finalistów są czasami gorsze, czasami lepsze, różny jest poziom niepełnosprawności tych ludzi. To nie jest kwestia oceny artystycznej, bo to nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma to, że oni tutaj przyjeżdżają, integrują się i czują się jak u siebie - powiedział prof. Krzysztof Orzechowski, który w latach 1999-2016 był dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Mocni teatralni z Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Poznaniu (przedstawienie „Czekając na...”)



Alberta. Jedną z atrakcji był występ Marka Piekarczyka. Pomysłodawczyni Albertiany Anna Dymna poprowadziła finał wspólnie z Lidią Jazgar.

– Jesteśmy dumni, że jako miasto gościmy od tylu lat największe wydarzenie promujące artystów niepełnosprawnych intelektualnie. Odbywa się ono w prestiżowym miejscu i w przepięknej oprawie. Kraków obfituje w różnego rodzaju imprezy, a Albertiana wpisała się w kalendarz ważnych wydarzeń kulturalnych – powiedział Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych.

Od ideałów do czynów
W trakcie gali odbyła się ceremonia wręczenia Medali św. Brata Alberta. Tym razem pięciu, czyli więcej niż standardowo. Kapituła zdecydowała się na ten krok ze względu na setną rocznicę śmierci świętego Brata Alberta



Łukasz Beiger (najlepszy solista w Regionie I) i Anna Dymna

i trzydziestolecie powstania Fundacji im. Brata Alberta. Schemat wyłonienia laureatów pozostał bez zmian. Najpierw pojawiły się kandydatury wskazane przez różne stowarzyszenia, organizacje czy samorządy. Kapituła dokonała wstępnej selekcji, a podczas grudniowego posiedzenia odbyło się już tajne głosowanie.

– Z przyjemnością można powiedzieć, że wniosków mamy o wiele więcej niż laureatów. To świadczy też o tym, że społeczeństwo, wbrew wszystkim tym kasandrycznym określeniom, jest bardzo pozytywnie nastawione do pomocy drugiemu człowiekowi - powiedział ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Zaznaczył, że kandydatami nie mogą być zawodowcy, a więc ludzie zawodowo pracujący w opiece społecznej lub w ośrodkach dla osób niepełnosprawnych. To przede wszystkim mają być społecznicy, wolontariusze i wszelkiego rodzaju szaleńcy boży, którzy potrafią swoje ideały przekuć na konkretne czyny.

Pomaganie na medal
Medale św. Brata Alberta zostały wręczone po raz dwudziesty pierwszy. Do zaszczytnego grona laureatów dołączył Marcin Gortat. Kapituła doceniła jego działalność na rzecz osób niepełnosprawnych, a także zaangażowanie i pomoc podopiecznym Fundacji im. Brata Alberta. Siostra Małgorzata Chmielewska została uhonorowana za pracę na rzecz osób niepełnosprawnych oraz za wieloletnią pomoc osobom bezdomnym, chorym i samotnym. Marek Piekarczyk otrzymał medal za działalność artystyczną na rzecz osób chorych i niepełnosprawnych. Z kolei prof. Krzysztof Orzechowski

za wieloletnią pomoc w organizacji Albertiany w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie oraz za działalność na rzecz osób niepełnosprawnych.

– Dla mnie medal oznacza przede wszystkim ogromne zobowiązanie. Na stanowisku dyrektora wykonywałem nie tylko obowiązki. Robiłem to z sercem i takim przekonaniem, że to jest bardzo potrzebne. Na początku nagrywałem też głosy do różnych bajek, które później były robione w Radwanku – powiedział prof. Krzysztof Orzechowski.

Kapituła nagrodziła też Jolantę i Tadeusza Tomalów za przekazanie domu w Nieszawie. W nim został utworzony Środowiskowy Dom Samopomocy dla osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz z zaburzeniami psychicznymi. – Emocje są na wysokim C, jesteśmy bardzo wzruszeni i bardzo się cieszymy, że możemy tutaj być. Medal oznacza wielkie szczęście, dawanie to wielkie szczęście i wielkie szczęście, że możemy to zrobić – powiedziała Jolanta Tomal.

Rok św. Brata Alberta
25 grudnia 2016 r. w Kościele został rozpoczęty Rok świętego Brata Alberta. Fundacja im. Brata Alberta przygotowuje kolejne wydarzenia. Już po raz 25. odbędzie się pielgrzymka dla osób niepełnosprawnych. 18 maja pielgrzymi udadzą się do Sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie. – To jest też

zjazd całej Fundacji, w sumie mamy 32 placówki. Łączymy to ze zwiedzaniem Krakowa, m.in. odwiedzeniem grobu świętego Brata Alberta na Prądniku Czerwonym – poinformował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Na czerwiec zaplanowane są Dni Brata Alberta. Odbędą się one we wszystkich placówkach, w różnych terminach. 15 czerwca zostaną zorganizowane wydarzenia centralne w Radwanowicach.

Projekty na 2017 r. zakładają rozpoczęcie rozbudowy Domu Przyjaciół w Radwanowicach. W nowym skrzydle ma zamieszkać kolejnych kilkanaście osób niepełnosprawnych. Fundacja prowadzi 8 świetlic terapeutycznych, kolejną zamierza utworzyć w Jawiszowicach (małopolskie). – Ponadto przejmujemy darowiznę na Dolnym Śląsku w postaci dawnego gospodarstwa rolnego. W przyszłym roku tego nie otworzymy, ale rozpoczniemy działania, żeby tworzyć kolejny dom stałego pobytu. Będzie on zlokalizowany w środowisku wiejskim, żeby była też terapia i praca na roli - powiedział ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Albertiana została zorganizowana przez Fundację Anny Dymnej Mimo Wszystko oraz Fundację im. Brata Alberta. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął prezydent RP Andrzej Duda.

Do konkursu zgłoszono 65 zespołów teatralnych i 38 solistów z 85 ośrodków z całej Polski. – Mamy tak dużo chętnych, że trzeba robić eliminacje regionalne i to składające się z etapów. To jest spory wysiłek organizacyjny, ale się udaje, znajdujemy sponsorów – powiedział „NS” ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta.

Artystyczne święto
Finał rozpoczął się – tradycyjnie – od odśpiewania „Miłości” przez Chór Vox Populi pod dyktando prof. Rafała Marchewczyka. Autorem słów hymnu Festiwalu jest Czesław Miłosz, a muzyka Abel Korzeniowski. Nie zabrakło przekazania symbolicznego klucza do Teatru im. Juliusza Słowackiego. Uczynił to Krzysztof Głuchowski, który jest dyrektorem tej placówki od 2016 r.

Licznie zgromadzona publiczność obejrzała też pozakonkursowe przedstawienie „Piekarz Brata Alberta” Teatru Radwanek. Skupia on podopiecznych Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko oraz Fundacji im. Brata



Międzynarodowi mistrzowie kuchni

Ilona Raczyńska, fot. ZSS nr 8



Już po raz ósmy młodzież z miast partnerskich Katowic, ze szkół specjalnych z Koszyc, Ostrowy i Miskolca, przyjechała na kilka dni do Katowic, gdzie 14 marca odbywały się Międzynarodowe Mistrzostwa Kulinarne. Nie dojechała grupa z Kolonii, przystali przeprosiny – sprawy organizacyjne nie pozwoliły im przyjechać, mają jednak nadzieję, że uda się następnym razem.

Jak co roku w marcu, w restauracji „Królestwo” usytuowanej na katowickim Rondzie im. gen. Ziętka, miało miejsce wielkie gotowanie. Fartuchy i czapki kucharskie, tarki, noże, deski, maszyny do mielenia i inne kuchenne atrybuty poszły w ruch!

Dzieci i młodzież pod okiem mistrza kucharskiego przygotowały kluski śląskie i surówkę z kiszzonej kapusty, jabłka, marchewki i cebulki, które później wraz z ugotowanym wcześniej w hotelu Senator gulaszem wspólnie skonsurowano. Przygotowanie klusek okazało się być niemałym wyzwaniem, trzeba było zmielić ugotowane ziemniaki, dodać w odpowiednich proporcjach mąkę, przygotować ciasto i ulepić kluski.

Nową atrakcją tegorocznych Kulinariów była obecność aktorów Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach, którzy przywieźli z sobą kukielki i zabawiali uczestników imprezy. Wynikało to z programu tegorocznej wizyty gości w Polsce. W przeddzień uczestniczyli w warsztatach przygotowanych i przeprowadzonych przez aktorów i pracowników „Ateneum”. Dzieci spędziły w pracowni teatru miłe chwile, było miniprzedstawienie, robiły sobie zdjęcia z aktorami, a potem przygotowały z pomocą artystów pamiątkowe lalki, które zabrały do swoich domów.

Nowością był również występ uczniów Liceum Muzycznego w Katowicach – kwartetu instrumentów dętych blaszanych, który wykonał kilka utworów śląskich i wprowadził wszystkich w wyśmienity humor.

Tradycyjnie natomiast wszystkie goszczące na mistrzostwach szkoły przygotowały również swoje występy artystyczne i jak zawsze świetnie się przy nich bawiliśmy.

No i dyskoteka zawsze musi być. Wieczorem wspólna kolacja, zabawy integracyjne i tańce w Cafe Europa. Małgorzata Gondek, dyrektor



Zespołu Szkół Specjalnych nr 8 w Katowicach, mówi: – Mamy profesjonalnego didżeja, młodzież nie pozwala nam siedzieć, trzeba z nimi tańczyć do upadłego.

Następny dzień znów pełen wrażeń – zaplanowano dogoterapię, warsztaty origami, grafiki i animacji filmowej w Pałacu Młodzieży. Ktoś z grupy węgierskiej boi się psów? Nie ma problemu – dla niego zaplanowano inne zajęcia.

– Mamy nadzieję, że goście z Węgier, Czech i Słowacji jak co roku będą mile wspominać pobyt w naszym mieście – mówi Małgorzata Gondek. – Zawsze staramy się ich pobyt w Polsce jak najbardziej uatrakcyjnić, program jest tak napięty, że kiedy w tym roku po raz pierwszy mieli trochę wolnego czasu, bardzo nam za to dziękowali.

– Jaki by jednak program nie był, dla grupy z Węgier zakupy muszą być w nim ujęte. Muszą kupić polską czekoladę i polskie krówki. Wprawdzie dostają zawsze od nas w paczkach, ale mimo to sami muszą je chać, kupić, choćby się waliło, paliło – dodaje Zofia Dzierka, nauczycielka.

– W tym roku Węgrzy po raz pierwszy kupili mąkę ziemniaczaną – dodaje Małgorzata Gondek. – Oni nie znają klusek śląskich, które robiliśmy w tym roku, i stąd ten zakup, żeby móc je zrobić u siebie. Te mistrzostwa kulinarne to też promocja Śląska, nie tylko miasta, zabytków, atrakcji, ale i zwyczajów czy przepisów kulinarnych.

Warto dodać, że wspólnym dziełem, które powstaje jako wynik Międzynarodowych Mistrzostw Kulinarnych, będzie książka kucharska. A same mistrzostwa zostały ujęte jako jedno z czterech działań podejmowanych na rzecz młodzieży z niepełnosprawnością w projekcie zgłoszonym przez Urząd Miasta Katowice do konkursu Samorząd Równych Szans; projekt otrzymał wyróżnienie.

UE: Ku większej dostępności towarów i usług dla osób niepełnosprawnych

W UE trwają prace nad Europejskim Aktem ws. Dostępności (EAD), który ma zwiększyć dostępność produktów i usług dla osób niepełnosprawnych, w tym m.in. usług bankowych i bankomatowych czy korzystania z takich urządzeń jak komputery i książki elektroniczne.

Komisja Europejska w 2015 r. przedstawiła propozycje w sprawie przepisów ułatwiających osobom niepełnosprawnym dostęp do określonych usług, w tym usług audiowizualnych, transportowych lub internetowych oraz towarów, zwłaszcza sprzętów elektronicznych jak komputery, telefony komórkowe i telewizory.

EAD ma zobowiązywać producentów i usługodawców do spełnienia określonych wymogów, które umożliwią osobom niepełnosprawnym korzystanie z ich oferty.

– To dokument, na który długo czekały środowiska osób z niepełnosprawnościami, czyli ponad 80 mln Europejczyków. Chodzi o to, żeby również osoby z różnymi ograniczeniami mogły jak najlepiej i zarazem jak najbezpieczniej korzystać z tego, co powinno być dostępne dla nas wszystkich. Chodzi o dostępność budynków, środków transportu, komunikacji i produktów. Często widzimy już, że np. wiele lekarstw ma oznakowania symbolami Braille'a, które ułatwiają niewidomym ich rozpoznanie. Coraz więcej instytucji czy nawet zwykłych kas biletowych oferuje także możliwość komunikacji w języku migowym, choćby za pomocą teletłumacza czy wideotelefonu. Te rozwiązania są już dostępne, ale chcemy, żeby były powszechne – powiedział PAP europoseł PO Marek Plura, który sam jeździ na wózku.

Jak mówią osoby niepełnosprawne, czasem wystarczy usunąć drobne bariery, żeby umożliwić im pełne korzystanie ze sprzętów lub usług.

– Coraz częściej spotykam nowoczesne windy, w których zamiast przycisków pojawiają się tablety, przez co windy są całkowicie niedostępne dla osób niewidomych. Inną kwestią jest internet. Na pozór wydaje się, że trudno o rzecz bardziej dostępną, tymczasem często bywa on niedostępny dla osób niewidomych. Zwłaszcza kiedy mamy do czynienia ze stroną, która po wypełnieniu różnych rubryk na koniec mówi: teraz wpisz kod z obrazka. Niestety osoba niewidoma nie będzie w stanie zrobić tego samodzielnie – wskazał Plura.

Obecnie prace nad EAD toczą się w Parlamencie Europejskim i Radzie UE. Wzbudzają one niepokój zarówno producentów i dostawców usług, jak i osób niepełnosprawnych. Ci pierwsi boją się nadmiernych kosztów związanych z dostosowaniem produktów i usług do potrzeb osób z nie-

pełnosprawnościami. A zwłaszcza tego, że w ciągu najbliższych 5–6 lat, bo taki będzie okres wchodzenia w życie nowych przepisów, będą ponosić koszty zmiany linii technologicznych. Dlatego chcą złagodzenia regulacji.

„Zapisy dotyczące wymagań ws. dostępności są zbyt specyficzne i zbyt techniczne. Naszym zdaniem powinny one być elastyczne i dostosowane do konkretnych produktów” – ocenia Digital Europe, organizacja zrzeszająca największe europejskie firmy z branży IT.

Nacisków lobby producenckiego obawiają się środowiska osób niepełnosprawnych. „Obawiamy się, że jeśli zapisy aktu zostaną złagodzone w wyniku np. nacisków ze strony przedsiębiorców, to sam akt straci na istotności” – oświadczyło Europejskie Forum ds. Niepełnosprawności.

Dlatego 6 marca przed siedzibą Parlamentu Europejskiego w Brukseli odbędzie się manifestacja osób niepełnosprawnych w obronie Europejskiego Aktu ws. Dostępności. – Chodzi o to, by pokazać, jak ważny jest to dokument i jak bardzo przy jego tworzeniu nie można dać się ponieść obawom, które kieruje druga strona, to znaczy środowiska firm świadczących usługi i producenci – powiedział Plura. Zdaniem europosła producenci powinni pamiętać, że dzięki nowym regulacjom zyskują nowych klientów.

Około 80 mln osób w UE jest w pewnym stopniu dotkniętych niepełnosprawnością. Ze względu na starzenie się społeczeństwa oczekuje się, że do roku 2020 liczba ta wzrośnie do 120 mln.

W 2011 r. Unia Europejska ratyfikowała Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, w ramach której państwa członkowskie zostały zobowiązane m.in. do podjęcia odpowiednich środków służących zwiększeniu dostępności. EAD jest częścią strategii UE ws. niepełnosprawności na lata 2010–2020.

Głosowanie plenarne PE nad EAD ma się odbyć w czerwcu podczas sesji w Strasburgu. (PAP)

Jowita Kiwnik Pargana

Nowe propozycje ws. orzekania o niepełnosprawności do końca roku

Do końca roku przedstawimy propozycje zmian w systemie orzekania o niepełnosprawności, pracuje nad nimi międzyresortowy zespół – zapowiedziała w rozmowie z PAP szefowa MRPiPS Elżbieta Rafalska. Obecny system orzekania jest zbyt rozproszony i chaotyczny – oceniła minister.

W lutym premier Beata Szydło powołała prof. Gertrudę Uścińską (prezes ZUS) na przewodniczącą Międzyresortowego Zespołu do spraw Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy. Zespół ma wypracować nowy system orzecznictwa w Polsce. W zespole zasiadają przedstawiciele m.in. PFRON, ministerstwa zdrowia, obrony narodowej oraz KRUS.

Rafalska poinformowała, że zespół powinien wypracować nowe rozwiązania ws. orzecznictwa do końca roku. – Będę próbowała rozmawiać z panią prezes Uścińską, żeby do końca roku sfinalizować te prace. Ja bym chciała, żeby ta moja część, dotycząca mojego resortu, jeszcze nawet szybciej się skończyła – mówiła. Jak wyjaśniała, MRPiPS szczególnie interesuje kwestia orzecznictwa związana z niesamodzielnością. – To jest nam niezwykle potrzebne do polityki senioralnej. Te standardy orzecznicze powinny być ujednoczone. W systemach jest chaos, one są rozbieżne, czasami wykluczające się – stwierdziła.

Zaznaczyła, że zmiana systemu orzecznictwa to duże wyzwanie. – Mogliśmy pójść wąsko, wziąć tylko to, co jest ważne z punktu widzenia mojego resortu, ale wiedziałam, że moja odpowiedzialność jest większa. Rozmawiałam z ministrami Antonim Macierewiczem i Mariuszem Błaszczakiem, zachęcając do podjęcia tej próby. Dla mnie to orzecznictwo więcej waży niż dla pozostałych resortów – oświadczyła. – Do tej pory ten system (orzecznictwa – PAP) był bardzo rozproszony. Przeróżnie realizowany przez podmioty. Inny dla potrzeb wojskowych, inny dla potrzeb policji, inny dla edukacji, inny dla powiatowych zespołów orzekających – dodała Rafalska. Zwróciła uwagę, że zespół jest na etapie oceny obecnego systemu. – Potem będzie on wypracowywał model, a na końcu przygotowywał projekty rozwiązań ustawowych – wyjaśniała minister.

Na potrzebę zmian w systemie orzecznictwa zwrócił uwagę w rozmowie z PAP także prezes PFRON Robert Kwiatkowski. – Wszyscy mamy przekonanie, że obecny system orzecznictwa jest niedoskonały. Zmiany powinny pójść w takim kierunku, aby osoba z niepełnosprawnością wiedziała, co otrzyma od państwa, na jaką pomoc może liczyć. Ważne jest, by leczenie osób, które miały wypadek, trwało jak najkrócej i by powrót do pracy był możliwie szybki. Mówię, że to powinno trwać maksymalnie 9 miesięcy. Natomiast rzeczywistość pokazuje, że to przynajmniej dwa lata. Bardzo ważne jest stworzenie kompleksowego systemu rekonwalescencji, który ułatwi powrót do pracy, a nie przejście na rentę i orzeczenie o niepełnosprawności – mówił.

– Myślę, że w najbliższej przyszłości powstanie taki system orzecznictwa, który będzie przyjazny dla osób z niepełnosprawnościami, a przede wszystkim nie będzie stygmatyzujący – dodał. (PAP)

Paweł Żebrowski

Prof. Uścińska: powinien być jeden system orzekania

Zamiast orzekania o niepełnosprawności, należałoby orzec o tym, co człowiek jeszcze może robić – uważa prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska. Jej zdaniem powinien być jeden, zintegrowany system orzecznicy i jedno orzeczenie.

Teraz jest pięć systemów orzekania o niepełnosprawności i niezdolności do pracy.

Szefowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, która koordynuje działaniami rządowego zespołu przygotowującego zmiany w orzecznictwie, oceniła w rozmowie z PAP, że powinny one zmierzać w kierunku jednego orzeczenia. Według prof. Uścińskiej nie jest istotne, czy nowy system będzie w ZUS, czy też jedynie związany z ZUS.

– Zespół jest powołany, ukonstytuował się, rozpoczynamy niezwykle intensywne prace – powiedziała PAP. Przypomniała, że w Polsce jest pięć systemów orzekania: – W ZUS mamy swój, KRUS ma osobny dla rolników, MON, MSWiA, mamy też osobny system orzekania o niepełnosprawności w samorządach. Każdy z tych systemów ma swoje zasady prawne, zasady orzekania, uprawnienia do świadczeń i nie ma sytuacji, że orzeczenie wydane w jednym systemie jest respektowane w następnym – mówiła PAP.

– Idziemy do zespołu ds. niepełnosprawności w powiecie, tam dostaniemy orzeczenie, które zupełnie się nie przekłada na inne systemy. W każdym z nich mamy osobnych lekarzy orzeczników, mamy komisje odwoławcze, mamy różne instytucje. To wszystko wynika z zaszczości historycznych – tłumaczyła szefowa Zakładu.

W jej ocenie są to rozwiązania anachroniczne, nieprzystające do obecnej sytuacji. – Te podziały ze społecznego czy prawnego punktu widzenia są bezzasadne – oceniła. Jak dodała, po powołaniu tego wspólnego zespołu uznano, że można to wszystko skoordynować i zintegrować.

– Ostrożnie jeszcze podchodzimy do tego, w jakiej kolejności to wszystko

zrobić. Z mojej perspektywy – osoby, która zajmuje się prawem ubezpieczeń społecznych, realnie wydaje się zawarcie wszystkich dotychczasowych rozwiązań w jednej ustawie – uważa prof. Uścińska. – Można to zrobić, nawet nie ruszając części materialnej całego obecnego systemu, jedynie porządkując wszystkie zapisy od strony technicznej i legislacyjnej – powiedziała PAP.

Zaznaczyła, że trzeba myśleć o tym, by system bardziej zintegrować – by była jedna instytucja, która w oparciu o jedno prawo, jedną definicję ryzyka wydawałaby decyzje o niepełnosprawności czy niezdolności do pracy. – Wtedy obywatel nie musiałby chodzić po kilku instytucjach i przedstawiać tam odrębnej dokumentacji, mieć kilku różnych orzeczeń – tłumaczyła. – Byłoby jedno orzeczenie – dla celów zdolności na rynku pracy, zdolności do służby, określające, czy człowiek jest zdolny do jeszcze innej aktywności – zapowiada prezes ZUS. – Taki system powinien być i to wszystko jest realne, bo w wielu krajach już dokonały się takie zmiany – podkreśliła.

Profesor jest zdania, że w nowym systemie trzeba odejść od orzekania o niepełnosprawności na rzecz orzeczeń, co człowiek jeszcze może robić. – Trzeba odwrócić tę filozofię – nie opierać się na grupach niepełnosprawności, jej stopniu. Trzeba orzec, do czego ten człowiek jest zdolny, pokazać mu, gdzie może funkcjonować na rynku pracy; to jest metoda orzeczeń funkcjonalnych – podkreśliła. – Musi być jedna instytucja, jedno orzeczenie, jedna jasna procedura odwoławcza – przekonuje profesor.

i jedno orzeczenie

– Historycznie istniejące systemy są zabetonowane, skostniałe, to trzeba obnażyć i przygotować realne założenia nowego systemu, nowej ustawy – dodała. – Trzeba patrzeć na ich dorobek i doświadczenia, ale odejść od klasycznego orzekania o stopniu utraty sprawności, tylko orzekać, do czego my jeszcze możemy być aktywni, gdzie możemy funkcjonować – zaznaczyła.

– Do tego dochodzi system rehabilitacyjny. Jeśli mężczyzna, który ma 40 lat, przeszedł zawał serca, to od razu po zabiegu powinna wchodzić kompleksowa rehabilitacja – lecznicza, psycholog, doradca zawodowy – wyjaśniła prezes ZUS. – Nie kierować go na rentę czy świadczenia długookresowe, tylko pokazywać możliwości nowej aktywności – dodała.

– Taki transparentny system należy się ubezpieczonym – uważa prof. Uścińska. Rocznie jest ok. 2 mln orzeczeń, a w 1,5 mln przypadków zamiast orzekania o niepełnosprawności można byłoby zastanowić się, czy orzeczenie funkcjonalne – czyli co mimo stanu zdrowia można jeszcze robić – nie byłoby korzystniejsze – mówi prezes ZUS.

– W zespole przyjęliśmy regulamin prac, metodologię, mamy w ZUS dorobek orzecznicy, ale też widzimy w nim dużo rzeczy do zmiany. Zbieramy informacje z pozostałych systemów – obłożenie jednostek orzekających, liczbę lekarzy ogólnych, specjalistów, liczbę wydawanych orzeczeń – relacjonowała. – W sumie mamy rok na przygotowanie całego projektu ustawy – powiedziała.

Zaznaczyła, że ma to być system powszechny – dla wszystkich, bez podziału na dzieci czy dorosłych, pracujących czy będących w służbie. Z tym wiąże się też cała problematyka opieki nad niepełnosprawnymi i świadczeń dla tej grupy osób – przypomniła. (PAP)

Aleksander Głowczewski

Powstaną dwa systemy orzekania o niepełnosprawności?

2 lutego Premier Beata Szydło powołała Międzyresortowy Zespół ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy, którego pracami kieruje Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Jednocześnie trwają prace nad uruchomieniem finansowanego ze środków unijnych projektu dotyczącego nowego systemu orzekania, realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). Fiszka projektowa została już zaakceptowana przez komitet monitorujący.

Zarówno Międzyresortowy Zespół ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności, jak i projekt realizowany w ramach programu PO WER mają analogiczne cele – dokonanie oceny stanu orzecznictwa oraz opracowanie założeń i projektu ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności i niezdolności do pracy. W tej sytuacji nasuwa się pytanie – czy powstaną dwa systemy orzekania o niepełnosprawności? Pewną niedorzecznością jest przy tym fakt, że Międzyresortowy Zespół będzie miał na realizację swoich celów 12 miesięcy, prace w ramach projektu PO WER potrwają natomiast dwa lata. Ten sam cel, ale czas na realizację diametralnie różny.

Czytając fiszkę projektową Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój oraz podpisane przez Premier Beatę Szydło zarządzenie ws. powołania Międzyresortowego Zespołu ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy, nasuwa się wiele wątpliwości. Po pierwsze, oba dokumenty zakładają ten sam cel ostateczny – opracowanie projektu ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności. Rodzi się więc pytanie: czy powstaną dwa systemy orzekania o niepełnosprawności, a jeśli tak – który projekt ustawy będzie wiążący?

Po drugie, w obu przypadkach czas przewidziany na realizację tego samego celu ostatecznego jest zupełnie różny. Międzyresortowy Zespół na opracowanie ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności będzie miał 12 miesięcy, podczas gdy projekt realizowany w ramach unijnego programu

przewiduje na to dwa lata. Zanim zacznie się przygotowanie ustawy w ramach programu PO WER, rządowy projekt ustawy o orzecznictwie będzie już gotowy. Jaki sens będzie więc miało tworzenie projektu ustawy w ramach programu PO WER, jeśli 12 miesięcy wcześniej powstanie projekt rządowy? Ponadto wydaje się, że 12 miesięcy to niezwykle krótki okres na przygotowanie projektu ustawy, zwłaszcza że ma być on poprzedzony dokonaniem rzetelnej oceny obecnego stanu orzecznictwa, na którą to przewidziano cztery miesiące. Członkowie zespołu musieliby pracować nad projektem niemal codziennie, co z logistycznego punktu widzenia wydaje się być niezwykle trudne, a wręcz niemożliwe do zrealizowania.

Po trzecie, jedno z zadań Międzyresortowego Zespołu ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności polegać ma na monitorowaniu prac realizowanych w ramach programu PO WER. Problem w tym, że Międzyresortowy Zespół zakończy swoją działalność na kilka miesięcy przed końcem prac prowadzonych w ramach unijnego projektu, więc nie będzie miał możliwości zbadać efektów jego pracy.

Po czwarte, koszty realizacji obu projektów są diametralnie różne. W przypadku Międzyresortowego Zespołu koszt wyniesie 0 zł. Za udział w pracach Zespołu jego członkom nie przysługują bowiem wynagrodzenie oraz zwrot kosztów przejazdów, dojazdów czy noclegów. Na realizację działania 2.6 programu PO WER przewidziano z kolei 9 milionów złotych ze środków unijnych. Powyższe wątpliwości obrazuje zamieszczona niżej tabela.

Ciekawe byłoby poznać odpowiedzi na powyższe pytania i dowiedzieć się, jak faktycznie będą przebiegały prace nad tworzeniem nowego systemu orzekania o niepełnosprawności, gdyż w tej chwili narasta wokół tej kwestii coraz więcej wątpliwości.

Iza Rutkowska (WatchDogPfron)

	Międzyresortowy Zespół ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności	Projekt realizowany w ramach działania 2.6 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój
Cel ostateczny	Opracowanie nowego systemu orzekania o niepełnosprawności	Opracowanie nowego systemu orzekania o niepełnosprawności
Czas na przygotowanie oceny obecnego systemu oraz projektu ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności	12 miesięcy	24 miesiące
Koszt	0 zł (za udział w pracach Zespołu nie przysługują wynagrodzenie oraz zwrot kosztów przejazdów, dojazdów i noclegów)	9 000 000 zł

Fundacja JiM: Dorosłe osoby z autyzmem nie otrzymują w Polsce właściwego wsparcia

Po wkroczeniu w wiek dorosły osoby z autyzmem przestają istnieć dla systemu wsparcia w Polsce; ich alienacja, dyskryminacja i stygmatyzacja są powszechne – wynika z raportu przygotowanego przez Fundację JiM, który został zaprezentowany 21 lutego w jej łódzkiej siedzibie.

– W Polsce dorosło pierwsze pokolenie osób, które w dzieciństwie miały zdiagnozowane zaburzenia ze spektrum autyzmu. Miały to szczęście, że korzystały z terapii, mogły pójść do szkoły. W wieku lat 20 odkrywają, że otoczenie ma dla nich niewiele do zaoferowania – mówiła współautorka raportu Paulina Szymańska z Fundacji JiM. Dodała, że nazwa zaburzenia „autyzm dziecięcy” może być myląca, bo po osiągnięciu wieku dorosłego wcale nie znika.

Raport *Sytuacja młodzieży i osób dorosłych z całościowymi zaburzeniami rozwoju w Polsce* powstał na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych wśród 54 osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu powyżej 16. roku życia oraz 129 rodziców i opiekunów takich osób zamieszkujących w miastach i na wsi na terenie całego kraju. Wynika z niego m.in., że dwie trzecie ankietowanych osób z autyzmem, które pracują, nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie; 63 proc. mieszka z rodzicami, a 97 proc. uważa, że ich sytuacja na rynku pracy jest gorsza niż innych osób.

Ośmiu na dziesięciu dorosłych z autyzmem nie wie, jakie formy terapii przysługują im bezpłatnie i czy są one dostępne w ich okolicy. Na brak wsparcia i niezrozumienie ze strony pracowników służby zdrowia narzeka 65 proc. ankietowanych – nierzadkie jest kwestionowanie autyzmu czy zespołu Aspergera u dorosłych pacjentów.

– Zostałam zdiagnozowana dopiero po 30. roku życia – wtedy dowiedziałam się, że mam zespół Aspergera. To pozwoliło mi zacząć nowe życie, co nie jest jednak proste – wiele lat będę potrzebowała, by pogodzić się z sobą – mówiła współautorka raportu Agnieszka Warszawa.

Półowa dorosłych z autyzmem rozpoznaje u siebie objawy depresji. Samotność jest

doświadczeniem 37 proc., a 22 proc. spędza czas wyłącznie z rodzicami. Jednocześnie ponad połowa badanych chciałaby założyć w przyszłości rodzinę.

– Pomoc osobom z autyzmem nie polega na rozwiązywaniu za nich problemów, ale na dawaniu im narzędzi i wsparcia do samodzielnego ich rozwiązywania. Powinniśmy zaakceptować ich odmienność, poznać specyfikę funkcjonowania – dlatego zachowują się tak a nie inaczej, dlatego pewne rzeczy sprawiają im trudności – wyjaśniła Szymańska.

Całkowicie uzależnieni od rodziców są ci badani, u których autyzmowi towarzyszy upośledzenie umysłowe (50 proc. badanych). Ich opiekunowie często są zdani wyłącznie na siebie – prawie 40 proc. stwierdziło, że w sytuacjach kryzysowych nie może liczyć na żadną pomoc. 25 proc. przyznaje, że opieka nad dorosłym z autyzmem przerasta ich siły.

Sytuacja dorosłych z autyzmem będzie motywem przewodnim tegorocznej odsłony kampanii społecznej „Polska na niebiesko”, organizowanej 2 kwietnia w Dniu Świadomości Autyzmu. Podobnie jak w latach ubiegłych tego dnia kilkaset budynków w Polsce rozświetli się na niebiesko. Na ulicach pojawią się plakaty o kampanii, współtworzone przez osoby z autyzmem. W ponad 20 miastach uruchomione zostaną punkty informacyjne, w których będzie można dowiedzieć się więcej o autyzmie – jego diagnozowaniu, formach wsparcia i instytucjach oferujących pomoc. Fundacja JiM planuje także koncerty, występy, imprezy sportowe i pikniki – wszystko pod hasłem dedykowanym dorosłym z autyzmem „Chcemy być sobą!”.

Autyzm jest zaburzeniem, u podstaw którego leży nieprawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego. Osoby z autyzmem mają problemy z komunikacją, postrzeganiem świata, rozumieniem relacji społecznych. Mogą w odmienny sposób odbierać wrażenia zmysłowe: dla nich sól może być kwaśna, śnieg parzyć, a delikatne głaskanie powodować silny ból. Zaburzeniem pokrewnym, jednak o łagodniejszym przebiegu, jest zespół Aspergera. (PAP)

agm/ bos/

Czy niewidomi będą mogli segregować odpady?

Na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych 23 lutego 2017 r. – z inicjatywy przewodniczącego senatora Jana Filipa Libickiego oraz wiceprzewodniczącego posła Sławomira Piechoty – zaprezentowano projekt „Segreguję – nie widzę przeszkód: zmiany legislacyjne, które umożliwią osobom niewidomym skuteczne i sprawne segregowanie odpadów u źródła”.

Projekt powstał w firmie ENERIS Ochrona Środowiska we współpracy z organizacjami osób niewidomych oraz z zaangażowaniem samorządów lokalnych. Rekomenduje on zmianę w ustawie o odpadach, polegającą na zobowiązaniu firm i samorządów do oznakowania pojemników na śmieci odpowiednimi naklejkami z wypukłymi oznaczeniami, w tym opisem w alfabecie Braille’a.

Zespół pozytywnie ocenił przedstawione propozycje i będzie popierał wprowadzenie odpowiednich zmian w prawie. Na posiedzeniu Zespołu omówiono także petycję kierowaną do Sejmu i Senatu, a dotyczące spraw osób niepełnosprawnych.

pr



Rekordowy 25. Finał WOŚP: zebrano ponad 105 mln zł

Zebrane pieniądze Fundacja WOŚP po raz kolejny przeznaczy na wyposażenie szpitali w sprzęt, wspierając tym samym dzieci i seniorów. Ponad 105,5 mln zł zebrano podczas tegorocznego 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – poinformował 7 marca szef Fundacji WOŚP Jerzy Owsiak. To o ponad 30 mln zł więcej niż rok temu, kiedy WOŚP zebrała ponad 72 mln zł.

Ostateczny wynik 25. Finału WOŚP, który odbył się 15 stycznia, ogłoszono podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie.

– Ta kwota jest nieprawdopodobnie kosmiczna. Do samego końca nie mogliśmy uwierzyć, że przekroczyliśmy granicę 100 milionów złotych – tak Owsiak ocenił zebraną podczas 25. Finału kwotę. Zebrano 105 mln 570 tys. 801 zł i 49 groszy.

– Kochamy was bardzo, dziękujemy. Na tym właśnie polega Wielka Orkiestra Świątecz-

nej Pomocy, że dzieją się rzeczy niezwykle – powiedział Owsiak. Zanim ogłosił zebraną w tym roku sumę, przypomniał wszystkie Finały akcji i dziękował wolontariuszom oraz darczyńcom.

Owsiak poinformował, że dzięki zebranym pieniądzom Fundacja WOŚP po raz kolejny wyposażyła szpitale w najnowocześniejszy sprzęt, wspierając tym samym dzieci i seniorów. – Polacy i ludzie ze świata po raz kolejny udowodnili, że w styczniowy, zimowy dzień potrafimy być razem, robiąc tak wiele dobrego na rzecz innych, a przy tym doskonale się bawić i pokazać światu, że my, Polacy, potrafimy robić rzeczy niezwykle, bez focha, ponad podziałami – powiedział.

Podczas uroczystości wręczono pamiątkowe srebrne medale wybite przez Mennicę Narodową.

Wśród wyróżnionych jest specjalizująca się w okulistyce dziecięcej prof. Mirosława Gratek. Jak podkreśliła, dzięki dotychczasowemu wsparciu WOŚP w Polsce przebadano ponad 200 tys. wcześniaków i uratowano wzrok około 9 tys. z nich.

Źródło: Codzienny Serwis Informacyjny PAP

IKa

Wystartowały Mistrzostwa Świata w Dobroci

– Wyobrażam sobie świat, w którym ludzie pomagają sobie bezinteresownie, codziennie robiąc małe rzeczy. Wtedy będzie on miejscem lepszym i bardziej przyjaznym dla wszystkich – opowiada Robert Kawalko, prezes Polskiego Instytutu Filantropii (PIF), organizującego Mistrzostwa Świata w Dobroci. 1 marca wystartowała kolejna edycja. W tym roku do zawodów zgłosiło się 50 miejscowości. Przed nami pełna emocji rywalizacja.

Zasady gry są bardzo proste. Każde miasto reprezentuje organizacja pozarządowa, która zbiera pieniądze na wyznaczony przez siebie cel związany z pomocą innym. Akademia Mądrego Życia z Łodzi, która pierwszy raz startuje w mistrzostwach, chce pomóc dzieciom mającym problemy w nauce. Będą one mogły poznać techniki skuteczniejszego uczenia się, rozwijając swoją kreatywność i budować poczucie własnej wartości. Dla osób starszych zostaną zorganizowane spotkania i rozmowy, by nie czuły się samotne i opuszczone. Natomiast dla młodych osób akademia zorganizuje warsztaty, na których nauczą się mądrego kierowania swoim życiem. Zwycięzca ubiegłorocznych zawodów – Biały, reprezentowany przez Katolicki Ośrodek

Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia” (Caritas Archidiecezji Białostockiej) – w tym roku również startuje w mistrzostwach. Remont ośrodka, po dokonaniu wszystkich ustaleń z urzędnikami, właśnie się rozpoczyna. Jednak funduszy nie wystarczy, więc „Metanoia” teraz także zbiera pieniądze na ten cel i walczy o to, by mogła pomóc jak największej liczbie dzieci pokonać uzależnienie od alkoholu, narkotyków lub dopalaczy.

– Fundacje i stowarzyszenia są bardzo potrzebne. To właśnie one zbierają pieniądze na rehabilitację niepełnosprawnych osób, drogie leki czy pomoc potrzebującym. Nie możemy też zapominać, że oprócz dużych organizacji pomagają lokalnym społecznościom. Ich rola jest równie ważna – tłumaczy Robert Kawalko, prezes Polskiego Instytutu Filantropii, i dodaje, że w tym roku do rywalizacji odważnie przystąpiło dużo lokalnych fundacji i stowarzyszeń. Przykładem jest Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelaktualną Koło w Gryficach. – Motywacją mamy ogromną, ponieważ zbieramy środki na mieszkanie, w którym będą mogły zamieszkać osoby

Resort edukacji planuje zmiany w finansowaniu kształcenia

Resort edukacji zmieni zasady finansowania Ruczników z niepełnosprawnością. Subwencję z budżetu państwa na ten cel otrzymują samorządy, jednak dotychczas często przeznaczają je na inne cele, np. na remonty placówek, zamiast zajęć dla uczniów z niepełnosprawnością prowadzonych przez specjalistów. Od stycznia 2018 roku resort chce zamienić subwencję na dotację. Planowane są generalne zmiany finansowania oświaty. W 2019 roku znacznie również funkcjonować nowy model wspierania uczniów z niepełnosprawnością. Rodzice tych uczniów uważają, że dotacja zamiast subwencji znakomicie poprawi jakość nauczania ich dzieci. Dzisiaj są to kwoty rzędu 40-50 tys. zł na jednego ucznia z niepełnosprawnością, którymi gminy dysponują według własnego uznania. Zbyt często nie trafiają one do szkół, ponieważ z subwencji oświatowej nie muszą się rozliczać. Dlatego ich rodzice uważają, że gminy na tych uczniach zarabiają. Na problem ten wielokrotnie, ale bez rezultatów, zwracała uwagę NIK. Według resortu edukacji zamiana subwencji na dotację uniemożliwi wydatkowanie tych środków niezgodnie z przepisami. Natomiast nieprzekazane – w części lub całości – szkołom będą musiały być zwrócone.

Info: PIF

Czas na XVI Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy

Marcin Gazda

27 lutego rozpocznie się XVI Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy organizowany przez Fundację MATIO z Krakowa. Działaniami informacyjno-edukacyjnym będzie towarzyszyć hasło „Mukowiscydoza – niewidoczna choroba”.

– Ideałem byłoby, gdybyśmy nie musieli uczyć takiego trudnego słowa, jakim jest mukowiscydoza. W Irlandii prawie 100 proc. społeczeństwa je zna i wie, na czym polega ta choroba genetyczna. To wynika m.in. z wcześniejszego rozpoczęcia działań edukacyjnych oraz dużej populacji chorych na mukowiscydozę – opisuje Paweł Wójtowicz, prezes zarządu Fundacji MATIO. Jego zdaniem świadomość Polaków jest coraz większa, ale nieuniknione są kolejne kroki w tym zakresie. Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy służy nie tylko upowszechnianiu wiedzy o mukowiscydozie oraz jej objawach. Poruszane są też kwestie dotyczące diagnozowania, leczenia, a także możliwości godnego i dobrego życia.

Dostrzec problem

Fundacja MATIO chce łamać stereotypy o chorobach genetycznych, chorobach nieuleczalnych oraz niepełnosprawności. – To są elementy wspólne dla mukowiscydozy, ale niewidzialne na zewnątrz. Jeśli myślimy o niepełnosprawności, to wyobrażamy sobie głównie osobę na wózku. Kiedy mówimy o chorobie genetycznej, to media pokazują najczęściej pewnego rodzaju deformacje, nieuleczalne schorzenia. Niestety mukowiscydoza pozostaje chorobą nieuleczalną – mówi Paweł Wójtowicz.

Cele działań nie ulegają zmianie od lat, jednak w pierwszych kampaniach mowa była o dzieciach. Teraz dyskusja dotyczy problemu chorych na mukowiscydozę. – Ponad 40 proc. z nich to już są dorośli. Taki odsetek był marzeniem na początku naszych działań – mówi Paweł Wójtowicz.

W Europie Zachodniej chorzy na mukowiscydozę żyją ponad 40 lat. W Polsce krócej, choć trudno nie dostrzec rozwoju zaplecza farmakologicznego, fizjoterapeutycznego i medycznego. Również coraz lepszego podejścia do edukacji dzieci chorych na choroby rzadkie.

Zaangażowanie przedszkoli i szkół jest doceniane przez Fundację MATIO, która organizuje konkurs „GENialna szkoła”. Laureaci trzeciej edycji odebrali nagrody 22 lutego w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Pierwsze miejsce

zdołała Szkoła Podstawowa im. Bolesława Chrobrego w Żmigrodzie, a kolejne Niepubliczne Przedszkole Leśna Polana w Rącznej i Gimnazjum im. Kazimierza Jagiellończyka w Trąbkach Wielkich.

– To wyróżnienie dla dyrektorów, nauczycieli, ale też klas. Można bezdusznie podchodzić do uczniów z niepełnosprawnością, którzy nie wymagają specjalnej opieki. Jednak mamy przykłady indywidualnego podejścia do każdego dziecka z rzadką chorobą, wśród których mukowiscydoza występuje najczęściej – mówi Paweł Wójtowicz.

Konsultacje i badania

27 lutego o godzinie 11 nastąpi oficjalne rozpoczęcie XVI Ogólnopolskiego Tygodnia Mukowiscydozy. Wówczas odbędzie się konferencja prasowa w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym im. św. Ludwika w Krakowie. Tego samego dnia zostanie zorganizowane spotkanie edukacyjne z Młodą Farmacją na Wydziale Farmacji UJ. Od 27 lutego do 3 marca w stolicy Małopolski ma kursować specjalny tramwaj. W nim będzie prowadzona kwesta na rzecz podopiecznych Fundacji MATIO.

28 lutego w Warszawie odbędą się obchody Światowego Dnia Chorób Rzadkich.

Na 2 marca zaplanowane są wydarzenia w Krakowie: spotkanie z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Studentów Medycyny IFM-SA-Poland w Centrum Dydaktyczno-Kongresowym Wydziału Lekarskiego UJ CM oraz koncert Krakowskiej Młodej Filharmonii w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. Mieczysława Karłowicza.

4 marca w Galerii Handlowej Turzyn w Szczecinie zostanie zorganizowana akcja edukacyjno-charytatywna „Dolina Mukolinków”. Przewidziane są zabawy, występy artystyczne oraz spotkania z lekarzami.

Mukolinki zawitają też do hipermarketu Auchan w Centrum Janki. Chętni powinni zarezerwować czas 25–26 lutego, czyli jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem Ogólnopolskiego Tygodnia Mukowiscydozy.

25 lutego odbędzie się konferencja w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym.

Dzień później zostanie zorganizowane spotkanie edukacyjne w Uniwersyteckim Dziecięcym

Szpitalu Klinicznym im. L. Zamenhafa w Białymstoku.

Od 27 lutego 22 ośrodki medyczne z różnych regionów kraju będą telefonicznie udzielać bezpłatnych konsultacji medycznych.

– Można zapytać o sens tego działania, skoro mamy przesiew noworodkowy. Wcześniej, tzn. przed przesiewem, bardzo dużo chorych było leczonych na inne choroby, dlatego też mamy niewykrytych. Szacujemy, że jest to 200–300 osób w Polsce. Konsultacje mają służyć m.in. wykryciu pacjentów błędnie zdiagnozowanych przez lekarzy. Są przecież choroby dające bardzo podobne objawy – mówi Paweł Wójtowicz.

Dodaje, że od 27 lutego będą też prowadzone zapisy na badanie genetyczne w genie CFTR (badanie mutacji F508del lub innej w zależności od potrzeby pacjenta, krewnych). Grupa osób wykona je bezpłatnie, dla pozostałych przewidziane są w promocyjne cenie.

Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer telefonu: (12) 292 31 80 w godz. 9–21 od poniedziałku do niedzieli, ewentualnie pisząc na adres e-mail: krakow@mukowiscydoza.pl.

Badanie genetyczne w genie CFTR Zapisy odbywają się pod numerem telefonu: 512 40 90 90. Bezpłatne badania przewidziane są dla pierwszych trzydziestu osób, które podadzą hasło „Fundacja MATIO”.



Spełnione marzenia, czyli włoska wyprawa

Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Kuźnicy Grabowskiej, prowadzonego przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” z Kalisza, spełnili swoje marzenie biorąc udział w wycieczce do Włoch w ramach obchodów 20-lecia działalności tej placówki. Po wielu miesiącach przygotowani nadszedł wyczekiwany przez wszystkich dzień wyjazdu.

O godzinie 1.00 w nocy 15 stycznia wszyscy bardzo podekscytowani z wielką radością wyruszyliśmy w drogę po nowe i niespotykane wrażenia. Pierwszym przystankiem było wzgórze pod Wiedniem – Kahlenberg (Łysa Góra), z której mogliśmy podziwiać panoramę Wiednia. Wzięliśmy udział w mszy św. odprawionej w intencji o zdrowie wszystkich uczestników, opiekunów i szczęśliwą podróż.

Po noclegu w Rimini, następnego dnia pojechaliśmy do San Marino, najstarszej w świecie republiki, która przywitała nas słoneczną, lecz mroźną pogodą. W mieście zachowały się średniowieczne domy, place i fortyfikacje. Powyżej grodu na trzech wierzchołkach góry Titano zbudowano obronne zamki połączone murami z licznymi bramami i basztami.

Po spacerze przepiękną turystyczną trasą wyruszyliśmy do głównego celu naszej podróży – do Rzymu. Zakwaterowani byliśmy w ośrodku przystosowanym dla pielgrzymów z niepełnosprawnością – Domu Pielgrzyma im. Jana Pawła II (Casa di Accoglienza „Giovanni Paolo II” Opera don Orione, via della Camilluccia 120). To

Ojciec św. Jan Paweł II zapragnął, by jako trwały pomnik Roku Jubileuszowego 2000 powstał w Rzymie Dom Pielgrzyma dla pielgrzymów niepełnosprawnych, którzy będą mogli na koszt Stolicy Apostolskiej zatrzymać się w Wiecznym Mieście. Dom prowadzą księża Orioniści. W tym gościnnym ośrodku zatrzymaliśmy się na pięć dni, mając zapewniony całonocny pobyt i wyżywienie.

Trzeci dzień wycieczki od samego rana poświęciliśmy na zwiedzenie Rzymu. Pani Gabrysia – nasza przewodniczka – pokazała nam najważniejsze i najpiękniejsze miejsca w Rzymie. Starożytne monumentalne budowle: Forum Romanum, Koloseum, plac Maltański, Usta Prawdy, Kapitol z Muzeami Kapitołskimi, Fora Cesarskie z kolumną Trajana, Pałac Anioła czy Panteon i słynną Fontana di Trevi, a także nieodłącznie kojarzone

z Rzymem Schody Hiszpańskie, na wszystkich zrobiły ogromne wrażenie. Niezwykła historia tych miejsc, zabytków, ich niewyobrażalne jak na tamte czasy rozmiary i niezwykła pomysłowość, z jaką zostały zaprojektowane, a także niepowtarzalny styl architektoniczny uwiłocznily nam, jak potężnym państwem było niegdyś Cesarstwo Rzymskie.

Następnego dnia udaliśmy się na audyencję generalną. Po godzinnym oczekiwaniu nadszedł dla nas wszystkich tak upragniony i wyczekiwany moment. Pojawienie się Ojca Świętego wywołało niezwykle poruszenie. Wszyscy chcieli



być jak najbliżej Papieża. Gdy zbliżał się do nas, można było odczuć narastającą radość i wzruszenie. Każdy z nas poczuł się wówczas wyróżniony. Wspólna modlitwa z Ojcem Świętym była czymś niezwykłym. Na zakończenie uroczystości Papież pobłogosławił przyniesione przez wiernych dewocjonalia.

Niesamowitym przeżyciem było zwiedzenie Bazyliki św. Piotra, w której przewodniczka wskazała nam najważniejsze sceny i wydarzenia w historii chrześcijaństwa. Wszyscy byliśmy ogromnie wzruszeni, mogąc przebywać w tak niezwykłym miejscu. Modlitwa przy grobie św. Piotra, będącym centralnym punktem Bazyliki, nad którym wznosi się ołtarz, a także przy grobie św. Jana Pawła II – naszego papieża – była dla wszystkich ogromnym przeżyciem. Z trudem powstrzymaliśmy łzy wzruszenia, iż to właśnie nam jest dane być w tym miejscu.

Po tak niezwykłych doznaniach wróciliśmy do ośrodka na posiłek i nocleg, ażeby kolejnego dnia wyruszyć do Castel Gandolfo nad jeziorem Albano, a następnie w stronę klasztoru i cmentarza żołnierzy polskich pod Monte Cassino. To szczególnie dla wszystkich Polaków miejsce, w którym żołnierze dowodzeni przez generała Władysława Andersa po niezwykle zaciętych walkach zdobyli to wzgórze. Obecnie znajduje się tam klasztor i cmentarz poległych żołnierzy. Kolejny raz stanęliśmy w miejscu tak ważnym dla nas Polaków – bez tego zwycięstwa trudno by było sobie wyobrazić losy polskiego narodu. Dzięki heroicznemu poświęceniu spoczywających tam żołnierzy my dzisiaj możemy cieszyć się wolnością i żyć w niepodległym kraju.

W ten sposób nadszedł dzień, gdy pożegnaliśmy się chóralnym okrzykiem z przemitymi gospodarzami i wyruszyliśmy autobusem w kierunku Werony – miasta znanego z dramatu Williama Szekspira „Romeo i Julia”. Choć dzieło powstało w XVI w., miasto i bohaterowie dramatu wciąż są symbolem romantycznej miłości. Spacerowaliśmy klimatycznymi uliczkami od rzymskiego amfiteatru Arena przez Piazza dei Signori do Casa Capuletti ze słynnym balkonem Julii.

Ostatnią noc spędziliśmy w eleganckim czterogwiazdkowym hotelu w pobliżu Werony. Po obfitym śniadaniu wyruszyliśmy w drogę powrotną. Będąc w Austrii, zatrzymaliśmy się na dłuższy postój, w trakcie którego zjedliśmy smaczny obiad oraz zaopatrzyliśmy się w kanapki na kolację. Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do Kuźnicy Grabowskiej późno w nocy. Ta wyjątkowa wycieczka z niezapomnianymi przeżyciami i widokami pozostanie na długo w naszej pamięci.

Tekst i fot. **Bogumiła Ofiara** (Fundacja „Miłosierdzie”)

W wycieczce udział wzięły: 34 osoby z niepełnosprawnością, pięcioro rodziców – opiekunów, dziewięcioro opiekunów – pracowników WTZ, dwóch kierowców oraz pilot – przewodnik. Składamy serdeczne podziękowanie Biuru Podróży Olestur oraz przewodniczce pani Gabrysii Karmasz za dostosowanie przebiegu tej eskapady do możliwości fizycznych naszej grupy.

Jestem dumna ze swoich podopiecznych



Z Anną Krasnodębską-Okręgliką ze Śląskiego Centrum Rehabilitacji i Edukacji Stowarzyszenia „Arteria” w Katowicach rozmawia Ewa Maj.

– Czym zajmuje się Państwa stowarzyszenie?

– Trzon naszego działania to edukacja osób z niepełnosprawnościami. W naszej siedzibie znajdują się dwie główne pracownie. Jedną, którą ja prowadzę, ma profil interdyscyplinarnej i plastyczny. Drugą opiekuje się moja koleżanka i jest to pracownia komputerowa, ale też edukacyjna.

– Kim są Państwa podopieczni?

– To są dorośli osoby z niepełnosprawnością intelektualną z terenu Katowic. To stowarzyszenie powstało dla osób, które nie miały w orzeczeniu skierowania do warsztatu terapii zajęciowej lub już spędziły na tej placówce ileś lat i po prostu zakończyły tę współpracę.

– Jaki przebieg mają prowadzone zajęcia?

– Zajęcia trwają 6 godzin dziennie, od 8 do 14, i trochę mogą kojarzyć się ze szkołą, bo mają taki system stały, czyli są zajęcia i są przerwy. Oczywiście jest tutaj inaczej, bo to są osoby dorosłe i na pewno jest przyjemniej, bo nikt nie jest oceniany. Nie ma sprawdzianów i innych takich rzeczy, po prostu spędzamy razem czas. Jako instruktorzy dbamy o to, żeby nasi podopieczni rozwijali się pod względem manualnym, bo mają z tym często problemy, oraz pod względem intelektualnym, twórczym i kreatywnym. Staramy się, aby zajęcia były dla nich jak najbardziej atrakcyjne, ale równie ważne jest przebywanie w grupie, towarzystwo innych osób, przyjaźń, kontakty z drugim człowiekiem, możliwość rozmów i wspólnych imprez. Takie zwyczajne, codzienne życie, zwyczajne relacje, których każdy z nas potrzebuje.

– Gdzie odbywają się zajęcia?

– W naszej siedzibie na ulicy Francuskiej spędzamy większość czasu, ale dbamy o to, żeby jak najczęściej wychodzić z podopiecznymi. Zależy nam, żeby wszyscy rozwijali się społecznie, normalnie, tak jak pełnoprawni obywatele uczestniczyli w życiu kulturalnym. Wychodzimy najczęściej do Pałacu Młodzieży w Katowicach na przeróżne zajęcia. Korzystamy z zaproszeń Pracowni Ceramiki, przychodzimy na zajęcia filmowe do Pracowni Medialnej. Chodzimy również na zajęcia z dogoterapii, które prowadzi Pracownia profilaktyki i współpracy ze środowiskiem,

z zooterapii, które są organizowane wspólnie z chorzowskim ZOO. Teatr, kino oczywiście też w Pałacu, ale zdarza nam się chodzić do Filharmonii oraz co jakiś czas do kina, do teatru w mieście. Tak że naprawdę dużo się dzieje.

– Jak długo już Pani pracuje w Centrum „Arteria”?

– Prowadzę tę grupę już od siedmiu lat. Na początku to byli ludzie w wieku powyżej dwudziestu lat do czterdziestu paru, po szkole specjalnej. Ale mijają lata, my się starzejemy, nasi podopieczni również. Coraz częściej mają np. kłopoty z motoryką i u niektórych to się pogłębia. Jest nam trudniej się poruszać po mieście i nie mówię tutaj o osobach, które poruszają się na wózku, bo takiego podopiecznego również mamy. W tym przypadku zależy to od naszych możliwości, czyli od tego, czy ja zwyczajnie dam radę pchać wózek. Również chodzi o inne przypadłości. O to, że ktoś po prostu ma kłopoty z chodzeniem, różne bóle, permanentne drżenie kończyn i to mu utrudnia chodzenie. Takie kłopoty utrudniają życie. Musimy już brać to pod uwagę, zwłaszcza w czasie zimy czy złej pogody. A my, jako opiekunowie, musimy zapewnić bezpieczeństwo podopiecznym i za nich odpowiadamy. Niektórych trzeba po prostu wziąć pod ramię i prowadzić, bo bywa ślisko, nierówno. Z czasem ich i tak nienajlepsza kondycja fizyczna staje się coraz gorsza, szybciej się męczą i odległości, które kiedyś nie były zbyt wielkie, stają się już problematyczne. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną często mają liczne schorzenia sprzężone, są słabsze fizycznie i mniej odporne na choroby. Musimy więc to uwzględniać.

– Jak można sobie z tym poradzić?

– Zimą prowadzimy więcej zróżnicowanych zajęć na miejscu. To, że jestem plastykami, nie oznacza, że prowadzę tylko zajęcia plastyczne. W pracy z takimi osobami trzeba dawać z siebie dużo więcej. To jest pewna misja i każdy, kto chce pracować z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, musi to sobie uświadomić. Tutaj trzeba śpiewać, tańczyć i uruchomić wszystkie swoje talenty i możliwości, jakie się posiada. Opiekujemy się grupą liczącą 20 osób

i jesteśmy tylko dwie, więc musimy umieć i chcieć robić wszystko. Korzystamy także z wolontariatu, najczęściej podczas wyjść. Zdarzają się studenci psychologii, AWF-u czy np. z Akademii Muzycznej, którzy prowadzą zajęcia muzyczne. Musimy być trochę psychologami, bo pracujemy z ludźmi, a zdarzają się także między nimi różne interakcje emocjonalne – miłości, niechęci itp. Mają takie same potrzeby jak my wszyscy, również seksualne. Potrzebują miłości, przyjaźni i bliskości, ciepła. Bywają z tego powodu różne problemy i najgorzej jest, kiedy dwie dziewczyny zakochują się w jednym chłopaku. Trzeba to wtedy jakoś rozwiązać. Najbardziej jednak doskwierają im smutki i trudy życia, nieszczęścia, rodzinne problemy w relacjach oraz świadomość własnych ograniczeń.

– Nie uważa Pani, że oni tutaj przebywają pod pewnego rodzaju parasolem, pod ochroną?

– Pobyt tutaj jest swego rodzaju alternatywną rzeczywistością. Jak się kończy szkołę specjalną, to co dalej? Ofert pracy jest bardzo niewiele, a dobrze by było, żeby w tym życiu



coś się działo, aby nie siedzieć w domu. My jako stowarzyszenie staramy się bardzo pomóc im w tym codziennym funkcjonowaniu. Oprócz zajęć artystycznych i edukacyjnych jest nauka codziennej obsługi, samowystarczalności. Często są otoczeni miłością rodzicielską, ale rodzice bywają nadopiekuńczy i we wszystkim ich wyręczają. Tymczasem



podopieczni potrzebują przecież tego, żeby w miarę możliwości radzić sobie samodzielnie.

– Czy robicie coś, żeby zdobyli samodzielność, niezależność?

– Współpracujemy z różnymi organizacjami i np. umożliwiamy im pracę. Już trzecia osoba spośród naszych podopiecznych jest zatrudniona. Bardzo się cieszymy, kiedy dają radę.

– Ta grupa podopiecznych jest cały czas taka sama?

– Grupa się zmienia. Zdarza się, że ktoś odchodzi z jakichś powodów życiowych, np. przeprowadza się czy traci jakiegoś członka rodziny i zmienia się jego sytuacja. Chociaż większość naszych podopiecznych jest z nami od początku. Czasem ktoś sam zmienia placówkę, choćby z ciekawości, i to jest normalne. To jest dla nich ważne, bo część z nich samodzielnie może do nas dotrzeć, a część wciąż muszą przyprawiać rodzice. Nie mamy możliwości dowozić podopiecznych z miejsca zamieszkania do placówki.

– Czy ta praca daje Pani satysfakcję?

– Jestem dumna ze wszystkich naszych podopiecznych. Ze wszystkich sukcesów artystycznych, których mamy wiele. Jednak przede wszystkim tu sukcesem są te zwyczajne rzeczy, bo często nad – wydawałoby się – prostymi rzeczami pracujemy bardzo długo, nawet parę lat. To bardzo cieszy, kiedy na przykład osoba mało kontaktowa, nie wchodząca w żadne relacje, zaczyna po trzech latach mówić do innych po imieniu, zaczyna kogoś lubić, zaczyna się uspołeczniać i funkcjonować w grupie. Ogromnym sukcesem jest nauczenie kogoś samodzielnego poruszania się po mieście – chodzenia bez opiekunów itp. My, osoby zdrowe, nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele czasem trzeba wysiłku, aby wykonać taką małą, niepozorną czynność. Powinniśmy bardziej doceniać to, co mamy.



Mistrzostwa Polski w Narciarstwie

Ilona Raczyńska, fot. Life Image, autorka



Na starcie

Pierwszy dzień, przypadający w niedzielę 26 lutego, to jak zwykle zakwaterowanie, klasyfikacja medyczna, odprawa techniczna. Biuro zawodów pracuje wtedy pełną parą, ale konkurencje odbywają się dopiero w poniedziałek i wtorek, 27 i 28 lutego. Przez dwa dni mogliśmy podziwiać nieprawdopodobne umiejętności zawodników ze schorzeniami narządu ruchu, oraz – co wzbudza równie wielkie zdumienie widzów – niedowidzących i niewidomych. Amputacje, porażenia, niedowłady kończyn dolnych nie są przeszkodą do zjazdów ze stoku w szalonym tempie, sylwetki zawodników migają między słupkami slalomu z taką prędkością, że trudno nadażyć za nimi obiektywem.

Do Istebnej zjechała elita

Na starcie zjawiała się liczna, blisko sześćdziesięcioosobowa grupa uczestników, w tym Igor Sikorski, Maciej Krężel, Andrzej Szczęsny, Michał Chrobak – mistrzowie... Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała, można było przez kilka godzin obserwować współzawodnictwo, fantastyczny poziom zjazdów alpejskich. Cieszyć się komentarzami obserwujących mistrzostwa widzów, którzy często po raz pierwszy widzieli niepełnosprawnych narciarzy w akcji. Na najwyższym poziomie. Jak zwykle na służbie Krzysztof Głombowicz, relacjonujący zawody. Widział wszystkich uczestników, wszystkie zjazdy, od początku do końca. Po zakończeniu swoją oceną mistrzostw podzielił się z czytelnikami „Naszych Spraw”:

– Na początek trzeba wyjaśnić, dlaczego zawody nie odbyły się w Szczyrku, jak zapowiadano. Po prostu Szczyrk jest dla nas

trudniejszy od strony technicznej. Nie ma tam gdzie zaparkować samochodów, jest bardzo mało miejsca. Trudny dojazd. Zawsze był problem z ustawieniem mety, na szczęście tam byli bardzo sympatyczni ludzie, którzy dowozili zawodników na przykład ratrakami albo skuterami, ale zdecydowanie korzystniej jest w Istebnej. Łatwiej jest logistycznie to wszystko zorganizować, wszyscy mogą dojechać, duży parking, bardzo przyjemna obsługa. Powiedzieli mi wczoraj: my się też czegoś nauczyliśmy.

Po raz pierwszy byliśmy na stoku Zagroń w Istebnej i stanowiło to miłe zaskoczenie. Pogoda dopisała – pierwszego dnia – borska, piękne słońce, wiosenna temperatura, rano minus 5 stopni. Stok przygotowany rewelacyjnie. Mieliśmy jednak pewne obawy, bo z upływem godzin temperatura rosła, wszyscy trzymaliśmy kciuki, aby udało się zrobić drugi przejazd. Udało się. Pierwszego dnia był slalom gigant, zawodnicy poradzili sobie bardzo dobrze. To jest trasa uniwersalna – i dla tych, którzy potrafią już bardzo dobrze szusować i dla tych, którzy dopiero zaczynają. Oczywiście mistrzowie, jak Igor Sikorski czy Maciej Krężel, którzy zdobywają medale na pucharach Europy czy mistrzostwach świata, tak jak Igor, pokazali wczoraj swoją ogromną klasę, chociaż Igor musiał w gigancie uznać wyższość Bartosza Mrozka. Popelnił drobny błąd, od razu kilka sekund ucieka i był drugi. Ale to, co pokazał dzisiaj w slalomie, to czapki z głów –

U schyłku lutego odbyły się kolejne Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP 2017, zorganizowane przez Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne „Start”. Uczestników zakwaterowano we „własnym” Ośrodku Przygotowań Paraolimpijskich Start w Wiśle, zaś same zawody odbywały się na stoku Zagroń w Istebnej.



Andrzej Szczęsny w drodze po zwycięstwo

wielka klasa. Myślę, że te zawody były jednymi z lepszych na przestrzeni kilkunastu lat, bo tyle czasu je prowadzi. Za drugi dzień należy się podziękowanie dla niebios – zapowiedzi były mało optymistyczne, faktycznie pod koniec zmarzliśmy, wiało strasznie, ale najważniejsze, że nie padało, chociaż nadeszły ciężkie, granatowe chmury. Byłem zachwycony sędzią, który nam robił pomiar czasu, usłyszałem wiele jego cennych uwag na temat slalomu giganta, ciężko pracował przez te wszystkie dni. Od kilku lat prowadzi różne zawody, wiele widział, ale po raz pierwszy zobaczył zawodników z niepełnosprawnością, i to od razu na najwyższym poziomie! Był pod ogromnym wrażeniem, zwłaszcza kiedy zobaczył Andrzeja Szczęsnego, który pojechał rewelacyjnie! A jakie Igor Sikorski zrobił na nim wrażenie – nie mógł uwierzyć, że na takim siedzisku można tak świetnie jeździć!

Wyniki, medale

W grupie niedowidzących mężczyzn trzeci w gigancie przyjechał Dawid Suchodolski, który w slalomie następnego dnia został zdyskwalifikowany. Natomiast brąz w slalomie przypadł w udziale Jarosławowi Skarzyńskiemu z synem przewodnikiem. Srebrne medale w obu konkurencjach otrzymał Tadeusz Sypień. Fantastycznie pojechał Maciej Krężel, prowadzący ostatnio w Pucharze Europy, na mistrzostwach

Alpejskim 2017

Michał Chrobak – drugi w slalomie i gigancie



Jarosław Skarzyński przygotowuje się do startu ze swoim przewodnikiem, za ten zjazd odebrał brązowy medal w slalomie

świata piąte miejsce. W Istebnej zdobył dwa złote medale. I w slalomie, i w gigancie był najlepszy ze swoją przewodniczką Anią Ogarzyńską w grupie zawodników z dysfunkcją wzroku. Drugiego dnia – między swoim pierwszym i drugim zjazdem miał zaledwie 0,3 sekundy różnicy!

W grupie stojących mężczyzn – na trzecim miejscu w obydwu konkurencjach i dwa medale brązowe zdobył Kamil Gregorczyk ze Startu Kielce (ubiegłoroczny zdobywca srebra w Białce Tatrzańskiej). Slalom wygrał Andrzej Szczęsny, kiedyś też zawodnik Startu Kielce, obecnie występujący w klubie z Bielska-Białej. Andrzej Szczęsny jak zwykle ustawiał, pomagał, organizował, informował, zjeżdżał tyłem, niemal tańczył na jednej nartce, gdzieś tam między tym zjechał, uzyskał łączny czas przejazdu 1:27.88 i zdobył złoty medal! Dwa srebrne – Michał Chrobak, zawodnik, który pięknie się spisał, przegrywając drugiego dnia z Andrzejem Szczęsnym zaledwie o 7 sekund! Jak zwykle wzbudzał kompletne niedowierzenie i zainteresowanie

kibiców. Kochają go też fotografowie i kamerzyści.

Zresztą podczas uroczystości wręczenia medali – każde nazwisko, każde miejsce wzbudza podziw, wzruszenie; wrócił Michał Kłos – swego czasu reprezentant kraju i uczestnik najważniejszych imprez europejskich – i zdobył złoty medal w slalomie gigancie! Pierwszy czas przejazdu 46.07, jako jedyny zawodnik drugi czas miał jeszcze lepszy 45.48! W slalomie nie powiodło się tak dobrze – został zdyskwalifikowany.

Niesamowitych emocji dostarczyli również panowie poruszający się na monoski. W gigancie trzecie miejsce – Zygmunt Gackowicz, drugie miejsce – srebrny medalista mistrzostw świata Igor Sikorski, z czasem 1:37.00. I pierwsze Bartosz Mrozek, z łącznym czasem 1:35.25. Spisał się na stoku rewelacyjnie, mogliśmy obserwować świetną walkę tych dwu zawodników z różnicą zaledwie sekundy w łącznych czasach! Drugiego dnia Mrozek wyleciał z trasy i został zdyskwalifikowany w pierwszej rundzie, trzeci przyjechał Szymon Klimza, Gackowicz

zajął drugie miejsce, a złota nie dał sobie odebrać Igor Sikorski, z łącznym czasem za dwa przejazdy 1:19.81!

Wielu zawodników poprawiało swoje czasy, niektórzy zajmowali wyższe miejsca ze względu na kilkanaście dyskwalifikacji w drugim dniu.

Zdarza się też innego rodzaju nieprzewidywalny pech – Piotrowi Szymali z katowickiego Startu drugiego dnia wypięła się narta. Ale widać towarzysząca zawodnikom adrenalina zrobiła swoje – nie przerwał zjazdu, zapiął nartę i ukończył slalom, osiągając w sumie wynik o 27 sekund słabszy niż pierwszego dnia.

Słabo obsadzone są konkurencje kobiet, w tym sporcie brakuje plci pięknej. Slalom gigant w kategorii niedowidzących ukończyły dwie zawodniczki – Anna Kosińska-Tadej i Kaja Dobranowska. Drugiego dnia udało się dojechać tylko tej pierwszej, Kaja została zdyskwalifikowana w pierwszym przejeździe. W kategorii stojących startowała tylko Zuzanna Karpel.



Maciej Krężel



Zuzanna Karpel

Pozostając z fantastycznymi śnieżnymi wspomnieniami, gratulujemy zwycięzcom i wszystkim uczestnikom, do zobaczenia za rok! Koszty związane z organizacją i przeprowadzeniem Mistrzostw Polski pokrył organizator ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej przekazanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.



Krzysztof Głombowicz na swoim stanowisku



Igor Sikorski bada kuloarmatę



Bartosz Mrozek, zwycięzca slalomu giganta

Igor Sikorski dla „Naszych Spraw”

Jest zawodnikiem Startu Bielsko-Biała, „świeżym” wicemistrzem świata w narciarstwie zjazdowym w Tarvisio (Włochy), które odbywały się w dniach 21 stycznia – 1 lutego. Igor w ostatnim dniu zawodów zajął drugie miejsce w slalomie. Po pierwszym przejeździe był liderem, wyprzedzając Holendrów i Japończyka, który bronił tytułu. W drugim przejeździe Holender Jeroen Kampschreur wygrał o 0,37 sekundy, Igor Sikorski przyjechał drugi, nad następnymi mieli ponad dwie sekundy przewagi.

– **Jechał Pan na Mistrzostwa Świata do Włoch w nie najlepszej kondycji?**

– Niestety, wirus krążył w ekipie, w końcu padło też na mnie, rozchorowałem się, przez kilka dni byłem w niedyspozycji, pierwszego dnia w ogóle nie startowałem, dostałem gorączki. Na szczęście organizm się dość szybko zregenerował i mogłem przystąpić do kolejnych wyścigów.

– **Nie można powiedzieć, że nie miał Pan silnej konkurencji...**

– Nie, to jest przecież ścisła czołówka świata, trzydziestu najlepszych na świecie zawodników na monoski.

– **Forma stale Panu rośnie, ma Pan coraz lepsze wyniki...**

– Tak, z sezonu na sezon zakładam sobie nowe, kolejne, wyższe cele i jak na razie, muszę przyznać, że udaje mi się je realizować. To efekt ciężkiej pracy.



– **To jakie cele stawia Pan sobie teraz?**

– Już mówiłem wiele razy – celem jest medal na Igrzyskach Paraolimpijskich w PyeongChang 2018. Wiadomo, narciarstwo to jest taki sport, że wszystko może się wydarzyć i nie da się do końca wszystkiego przewidzieć i zaplanować, ale jednak zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby się przygotować odpowiednio i trafić z formą na marzec 2018.

– **W jaki sposób Pan trafił do tego sportu, jak to się zaczęło?**

– Przed wypadkiem jeździłem na snowboardzie i też na nartach. Sporty zimowe były bardzo bliskie memu sercu. Po wypadku zastanawiałem się, czy będzie jeszcze jakaś możliwość ich uprawiania. Dzięki Internetowi znalazłem informację, że tak, że można jeździć i w Polsce są organizowane szkolenia w Karpaczu u Jarosława Roli (polski sportowiec, uprawiający między innymi narciarstwo alpejskie, uczestnik Paraolimpiady w Turynie – przyp. red.).

– **Dość nietypowo – nie żaden rehabilitant czy fizjoterapeuta namówił do uprawiania sportu, tylko sam Pan wyszukał w Internecie?**

– Tak, interesowałem się narciarstwem alpejskim i chciałem jeździć, to było moja pasją.

– **Dziękuję bardzo za rozmowę.**

Ilona Raczyńska

fot. Life Image, autorka

Dziękujemy zespołowi Life Image za nieodpłatne udostępnienie zdjęć z prawem do ich publikacji w „Naszych Sprawach”



Dekoracje po slalomie, w środku Igor Sikorski, obok Zygmunt Gackowicz i Szymon Klimze



Dekoracja po slalomie gigancie, w środku Michał Kłos, obok Michał Chrobak (z lewej) i Kamil Gregorczyk

Seminarium szefów misji narodowych przed Zimowymi Igrzyskami Paraolimpijskimi PyeongChang 2018

Prawie 100 delegatów z 33 krajów przybyło 28 lutego do PyeongChang w Korei Południowej, aby wziąć udział w seminarium szefów misji narodowych komitetów paraolimpijskich przed Zimowymi Igrzyskami w 2018 r. Organizatorami seminarium były IPC i POCOG (Komitet Organizacyjny Igrzysk 2018).



Tematem seminarium były przygotowania do przyszłorocznej imprezy, zaplanowanej dla 670 sportowców z 45 krajów, którzy będą rywalizować o 80 medali w sześciu sportach zimowych.

Przedstawiciele narodowych komitetów paraolimpijskich, w tym polskiego, zostali zaproszeni przez Sir Philipa Cravena i prezydenta Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego (IPC), do udziału w ceremonii otwarcia seminarium. Podczas uroczystej kolacji prezes Łukasz Szeliگا został wyróżniony miejscem przy honorowym stole prezydentów NPC. Xavier Gonzalez, dyrektor IPC, podkreślił, że Igrzyska w PyeongChang będą pierwszą z trzech imprez, które odbędą się kolejno w Azji, co będzie ogromną szansą dla rozwoju ruchu paraolimpijskiego na tym kontynencie.



1 marca delegaci wizytowali obiekty sportowe, na których za rok zmagać się będą alpejczycy, narciarze biegowi, biathloniści i snowboardziści. Była także okazja, aby zwiedzić wioskę olimpijską w budowie. W sesjach plenarnych odbywających się w kolejnych dniach uczestnicy zapoznani zostali z wieloma aspektami organizacyjnymi igrzysk, w tym zakwaterowania, protokołu, akredytacji, klasyfikacji, antydopingu, transportu i sprzedaży biletów. Seminarium zakończyła wizytacja obiektów sportowych parahokeja i curlingu na wózkach. Igrzyska w Korei odbędą się pod hasłem „Passion. Connected”.

Seminarium stworzyło także dobrą atmosferę do kuluarowych rozmów o szerszej polityce IPC, zwłaszcza w perspektywie dwóch ważnych dla ruchu paraolimpijskiego wydarzeń

zaplanowanych na ten rok. W rozmowach aktywnie uczestniczyła polska delegacja, ponieważ w czerwcu odbędzie się walne zgromadzenie EPC – Europejskiego Komitetu Paraolimpijskiego i wybór nowych władz. Wiele osób w naszym kraju jeszcze nie wie, że walne zgromadzenie EPC odbędzie się po raz pierwszy w Polsce, w Katowicach. Dzięki osobistej inicjatywie prezesa Szeliگا Polska jako organizator zyska w Europie prestiż, należy jej choćby tylko za 10. miejsce w klasyfikacji medalowej Igrzysk Paraolimpijskich Rio 2016.

We wrześniu w Abu Dhabi odbędzie się walne zgromadzenie IPC z wyborem nowych władz. Wiele wskazuje, że u steru Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego stanie nowy prezydent.

Info i fot. PKPar



Alpejczycy w Korei, oficjalna próba przed Paraolimpiadą w marcu 2018



Igor Sikorski

W rozmowie z „Naszymi Sprawami” w Wiśle, na Mistrzostwach Polski, Igor Sikorski mówił, że jego celem jest medal na Igrzyskach Paraolimpijskich. Zaledwie dwa tygodnie później miał okazję wypróbować trasy, na których za rok będzie o ten medal walczył, w marcu uczestniczył bowiem w finale Pucharu Świata, który odbywał się w **PyeongChang w Korei Południowej**.

Obserwowaliśmy profil Igora na Facebooku, aby być na bieżąco. 14 marca napisał: *Dzisiaj 7 miejsce w supergigancie. Tylko 2.7 sekundy do lidera, Andrew Kurka!*

W czterech rozgrywanych konkurencjach najlepiej wyszedł mu slalom gigant i 17 marca wpis był już niemal entuzjastyczny: *Tak jest! Podium na finale Pucharu Świata w PyeongChang. 3 miejsce ex aequo z Christophem Kunzem.*

Maciej Krężel

Zawodnik katowickiego Startu również wrócił z finału Pucharu Świata w PyeongChang z medalem. Jak zawsze, towarzyszyła mu przewodniczka Anna Ogarczyńska.

17 marca na swoim profilu fb Maciej napisał: *Dzisiejszy slalom gigant ukończony na 5 pozycji, w jutrzejszym slalomie walczyliśmy o więcej.*

No i wywalczyli, wrócili z brązowym medalem, zajmując 3. miejsce w klasyfikacji slalomu! Maciej zajął 5. miejsce w slalomie gigancie i dwukrotnie 7. miejsce w supergigancie.

Gratulujemy obydwu zawodnikom ze Śląska! Za rok czekają nas niewyobra-

Jak twierdzi, slalom nie wyszedł mu najlepiej, w drugim przejeździe, nie mając nic do stracenia pojechał odważnie, wypadł jednak z trasy przed metą. Jednak na koniec zawodów wywalczył brązowy medal – ex aequo z Christophem Kunzem – w slalomie gigancie! Trasy uznał za trudne, jednak generalnie mu odpowiadają, starał się je perfekcyjnie zapamiętać. Minusem była odległość hotelu od miejsca rozgrywek – godzina jazdy. W tych dniach, kiedy były dwa przejazdy, wracali dopiero o 17–18.

Sikorski od kilku lat należy do czołówki światowej w narciarstwie alpejskim osób z niepełnosprawnością. Kończący się sezon był chyba jednym z najlepszych w jego karierze, on sam podsumował go tak:

Poprawione punkty w slalomie, gigancie i supergigancie.

Wygrana w slalomie Pucharu Świata – Kuhtai.

Wicemistrzostwo świata w slalomie – Tarvisio.

Puchar Europy: dwa złote medale w slalomie i gigancie – Zagrzeb oraz Kranjska Gora.

Złoto i srebro Mistrzostw Polski.

Trzecie miejsce w gigancie na zakończenie Pucharu Świata – PyeongChang.

Igor Sikorski po tym podsumowaniu dodaje: Dziękuję za wsparcie sponsorów i kadry trenerskiej.



żalne emocje! Czy znowu trzeba będzie walczyć o transmisje telewizyjne z Paraolimpiady?

IRCa,

fot. FB I. Sikorski i M. Krężel

O odbył się obóz Snow Connects People

Międzynarodowy obóz z narciarstwa biegowego i biathlonu Snow Connects People (Śnieg Łączy Ludzi) odbył się w Jakuszycach, w terminie 20–27 lutego. Uczestniczyło w nim 30 zawodników narciarstwa biegowego i biathlonu z sześciu krajów: Armenii, Chorwacji, Gruzji, Holandii, Polski i Ukrainy. Liderem projektu jest Polski Komitet Paraolimpijski, a całość współfinansowana jest przez Fundację Agitos.

Info i fot. PKPar

Bezpłatne warsztaty żeglarskie dla osób niepełnosprawnych

W Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej Giżycko (www.sail-mazury.pl) odbędzie się cykl warsztatów żeglarskich dla osób niepełnosprawnych.

Miejsce: Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej
11-500 Giżycko, ul. Moniuszki 24,
tel/fax. (87) 428 58 98, (87) 428 59 71

Terminy:

27 czerwca – 10 lipca 2017 r.
12 lipca – 25 lipca 2017 r.
27 lipca – 9 sierpnia 2017 r.
11 sierpnia – 24 sierpnia 2017 r.
25 sierpnia – 7 września 2016 r.

Organizatorem warsztatów jest Mazurska Szkoła Żeglarstwa we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarskim Niepełnosprawnych.

Warsztaty są całkowicie bezpłatne dla uczestników (zakwaterowanie, wyżywienie, sprzęt, instruktorzy, pomoce naukowe).

Uczestnikami mogą być wyłącznie osoby o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, niebędące uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej. Zadanie jest współfinansowane ze środków PFRON.

Szczegółowe informacje pod nr tel. (87) 4285898, 4285971, kom. 667 666 219;
e-mail: msz@msz.org.pl.

Wszelkie informacje, regulamin warsztatów i druki do pobrania zamieszczone są na stronie internetowej www.msz.org.pl.

Organizatorzy zapraszają do udziału!

mw



14. zmagania siłaczy w Żywcu

W Hali Sportowej ZMGE w Żywcu odbyły się w terminie 17–18 marca XIV Ogólnopolskie Zawody w Wyciskaniu Sztangi Leżąc. Do udziału w zawodach, które miały charakter Integracyjny, dopuszczono 72 zawodniczek i zawodników. Ich organizatorem było Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy z Łodygowic, a współorganizowało je Starostwo Powiatowe w Żywcu.

sztangi leżąc czuwali sędziowie i obsługa techniczna, a nad całością i końcowymi wynikami sędzia główny klasy międzynarodowej – Grzegorz Leski.

Po zakończeniu zawodów nastąpiło ogłoszenie wyników i dekoracja zwycięzców poszczególnych kategorii. Zawodnicy za miejsca na podium otrzymali dyplomy, medale, nagrody pieniężne. Ponadto wszyscy otrzymali dyplom i pamiątkową koszulkę.

Dla najlepszych zawodników puchary ufundowali: sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – Stanisław Szwed, posłowie na Sejm RP Kazimierz Matuszyny i Stanisław Pięta, starosta żywiecki – Andrzej Kalata, burmistrz Żywca – Antoni Szlagor. Oni też oraz zarząd Stowarzyszenia Eurobeskidy wręczyli je.

Organizatorzy dziękują wszystkim zawodnikom za udział, sportową rywalizację i atmosferę oraz wysokie wyniki, życząc oczywiście coraz lepszych i połamania sztangi.

Zawody zostały dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Wśród patronów medialnych tego wydarzenia znalazł się magazyn „Nasze Sprawy”.

Info i fot. Eurobeskidy, oprac. **sza**

Piątek był dniem aklimatyzacji, zakwaterowania i wazenia zawodników. W sobotę zawody oficjalnie otworzyli Jan Widera – podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Michał Łukasik – komendant powiatowy Policji w Żywcu, Jakub Kliś – dyrektor PGE Energii Odnawialnej – Oddział Żywca, Stanisław Hańderek – prezes Stowarzyszenia Eurobeskidy oraz Bogusław Wyleciał – wiceprezes tej organizacji.

Do rywalizacji przystąpili zawodnicy z następujących klubów sportowych: UKS Pover Kuźnik Chorzów, Start Tarnów, KS Skarpa Bytom, Stowarzyszenie Sportowe Hałas Team Strzelin, Progres Bytom, Spartan Knurów, KS Wiking Starachowice, Start Katowice, IKS AWF Warszawa, Centrum Formy Dąbrowa Górnica, Start Wrocław, Centrum Rehabilitacji Grudziądz, Sekcja Sportów Siłowych Siemianowice Śl. oraz gospodarzy – Stowarzyszenia Integracyjnego Eurobeskidy. Kobiety rywalizowały w kategorii Open, a mężczyźni pełnosprawni / niepełnosprawni w dwóch grupach podzielonych na kategorie wagowe od 49 do 107+ oraz mężczyźni w kategorii Open z kadry narodowej.

Zmagania rozpoczęły kobiety. Rywalizację zawodniczek z niepełnosprawnością wygrała Alicja Więch ze Startu Wrocław, a wśród zawodniczek pełnosprawnych najlepsza okazała się Kinga Moczydłowska ze Stowarzyszenia

Centrum Formy Dąbrowa Górnica. Najlepszą zawodniczką z kadry narodowej była Małgorzata Hałas-Koralewska z klubu Hałas Team Strzelin, drugie miejsce zajęła Magdalena Konior – reprezentantka Stowarzyszenia Integracyjnego Eurobeskidy.

Po starcie kobiet wyciskanie sztangi rozpoczęła grupa mężczyzn z niepełnosprawnością – od najcięższej kategorii wagowej, tj. 49 kg do 72 kg. Wygrał ją Marcin Pietrowski – UKS Pover Kuźnik Chorzów, drugie miejsce zajął Sebastian Świłtoński z Klubu Hałas Team Strzelin, trzecie przypadło Marcinowi Biegunowi ze Stowarzyszenia Eurobeskidy. W grupie osób pełnosprawnych najlepszy okazał się Hubert Raba – Klub Hałas Team Strzelin.

Druga grupa to zawodnicy w kategorii wagowej od 72 kg do 107+. Najlepszym zawodnikiem w grupie osób niepełnosprawnych został Dawid Lange, reprezentant Stowarzyszenia Eurobeskidy. Wśród osób pełnosprawnych pierwsze miejsce zajął Stanisław Gaśienica-Samek z Zakopanego. Natomiast wśród zawodników z kadry narodowej w kategorii Open dominował Sławomir Szymański z wrocławskiego Startu, zaś drugie miejsce zajął reprezentant Eurobeskidów – Wawrzyniec Latus.

O klasyfikacji końcowej decydowała suma punktów przeprowadzona wg punktacji Wilksa. Nad prawidłowym przebiegiem wyciskania



Początek sezonu parabadmintonistów na Majorce

Polscy parabadmintoniści rozpoczęli kolejny sezon. Pierwszym turniejem, w którym uczestniczyli, był VI Spanish Para-Badminton International, który odbył się w Alcudii na Majorce w dniach 7–12 marca.



W zawodach brało udział ponad 160 zawodników z 26 krajów. Wśród nich było sześciu naszych reprezentantów, w tym debiutantka 14-letnia Daria Bujnicka z Pabianic – zawodniczka klasy SS6 (niskiego wzrostu). Przywieźli oni z Hiszpanii siedem medali.

W klasie SL4 Denis Grzesiuk (MMKS Kędzierzyn-Koźle) zajął w singlu 19. miejsce, w deblu 13. miejsce, poprawiając bilans punktowy z jednym z zawodników z czołówki światowej.

Podobne miejsca zajęli w klasie WH1 (wózkarz) Jakub Sikorski 9 (MMKS Kędzierzyn-Koźle). Jakub grał jeszcze miksta z Brigitte Seyer z Austrii. Ta gra wypadła najlepiej. Para polsko-austriacka dotarła do ćwierćfinału i zajęła ostatecznie 5. miejsce, potwierdzając przynależność do topowych zawodników.

Jako jedyny z trójki kędzierzyńskich zawodników z medalami wrócił Bartłomiej Mróz, który przyzwyczaił nas do wysokich wyników. Tym razem Bartek zdobył dwa srebrne medale w singlu i deblu, uzyskując tytuł podwójnego wicemistrza Hiszpanii. Na drodze do złota stanął odwieczny rywal z Malezji, obecny nr 1 na świecie w klasie SU5 Cheah Liek Hou.

Maria Bartusz (LUKS Victoria Domecko) w klasie SS6 zdobyła podobnie jak B. Mróz dwa medale. Srebrny wywalczyła w deblu z Emmą Farnham z Irlandii, a brązowy w mikście, gdzie jej partnerem był Anglik Isaac Dalglish.



Również z dwoma medalami do domu wróciła debiutantka Daria Bujnicka. Brąz w mikście zdobyła z Krystenem Coombsem z Anglii, a drugi brąz w deblu ze Szkotką Deirdre Nagle. Obie Polki w singlu uplasowały się na 5. pozycji. Ostatnią polską medalistką turnieju w Hiszpanii jest Katarzyna Ziębik (UKSB Milenium Warszawa), która w klasie SL3 zdobyła srebro. W deblu z Holenderką Megan Hollander, jak i w mikście z Ilkerem Tuzcu z Turcji, zajęła 5. miejsca.

Zawodnikami opiekowali się trenerzy: Tomasz Ziolo i Dorothea Gawrońska-Popa oraz fizjoterapeuta Łukasz Baran. Kolejny start, w którym spośród reprezentantów Polski udział weźmie tylko Bartek Mróz, będzie miał miejsce pod koniec kwietnia w Kampali w Ugandzie. To będzie pierwszy w historii turniej parabadmintona w Afryce.

pr. fot MMKS Kędzierzyn-Koźle

